Nr 75. Kraków, Niedziela 31 Marca 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski,** Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia p. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy" **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2 K 40** h kwartalnie, a nadto:

„Śmigus"

dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Zdjęta zasłona.

Kraków, 30 marca.

Regimentarz Koła polskiego odchylił wczoraj zasłony i ukazał zdumionemu krajowi wyniki zabiegów o upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie. Podczas arcy długich, przewlekłych obrad Izby odbyło Koło polskie także ostatnie swoje posiedzenie. I słusznie; przecież należało ukoronować dzieło.

Prezes Jaworski rozwodził się długo i szeroko nad zabiegami Koła o upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego, a cały wywód jego streszczał się w tem, cośmy już dawno przewidywali i przepowiadali: że upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego jest na razie niemożliwem, a rząd przyrzekł upaństwowić je dopiero po skompletowaniu do ośmiu klas. P. prezes z tego powodu wyraził zupełne do obecnego ministerstwa zaufanie. — Natomiast dotychczasową subwencyę (16 tysięcy koron) zwiększa rząd, i to dopiero na przyszły rok szkolny 1901/2, aż o 8000 koron. — Prezes żądał zdwojenia subwencyi, lecz rząd, do którego prezes Koła ma. za siebie i za Koło, bezgraniczne zaufanie, raczył najłaskawiej odmówić temu żądaniu, jako zbyt wygórowanemu.

Naturalnie rozwinęła się nad temi wyjaśnieniami prezesa pouczająca dyskusya. Podczas gdy Eksc. Wojciech Dzieduszycki doradzał, aby obecnie „po pieniądze nie chodzić", lecz starać się jedynie o upaństwowienie gimnazyum, to p. Walewski z wielkiem zgorszeniem odczytał telegram ropczyckiej Rady powiatowej, żądający od Koła upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego. Agitacya w tej sprawie i zwoływanie wieców nie podoba się p. Walewskiemu, który podzielił się z Kołem spostrzeżeniem, że skoro agitacya ta wyszła ze wschodniej Galicyi, więc najwidoczniej ma ona źródło w nienawiści ruskiej, a urządzaną jest celem przysposobienia gruntu pod tegoroczne wybory sejmowe. Szanowny poseł powszechnej kuryi stanisławowskiej apelował do dziennikarstwa krajowego, aby informowało publiczność, że Koło zrobiło w sprawie cieszyńskiej „co mogło" i że nie jest jego winą, jeżeli rząd nie dał tego, czego Koło żądało.

Dr Danielak bardzo ostro nacierał na prezydyum Koła i żądał, aby od września b. r. gimnazyum cieszyńskie miało przynajmniej 28.000 K subwencyi.

Bardzo słusznie zauważył Romanowicz, że rząd tak długo zwlekał ze stanowczą odpowiedzią, aż doczekał się wyboru delegacyj. Teraz on już nic sobie nie robi ani z Koła polskiego, ani z całego parlamentu. Więc dlatego Koło przegrało sprawę cieszyńską, że ją źle postawiło. Zażądał więc p. Romanowicz, aby po świętach zwołać posiedzenie Koła, na któremby określono przyszłe jego stanowisko wobec rządu.

Wniosek Romanowicza został uchwalony i posłowie rozjechali się na ferye świąteczne. Ot! i sprawa skończona.

Skończona jest na razie w Wiedniu, ale zacznie się dopiero w kraju. Przebrała się przecież miarka cierpliwości i nawet te Rady powiatowe i te Rady miejskie, co podczas ostatnich wyborów łączyły się z komitetem centralnym i popierały jego kandydatów, występują teraz ze zjadliwą krytyką polityki Koła polskiego, przypominając mu, że nie spełniło żądania wybitnie narodowego, pomimo że większość jego tak buńczucznie przy wyborach rozwijała sztandar narodowy.

Pojmujemy bardzo, że uchwały reprezentacyj autonomicznych i licznych wieców narodowych w kraju, — tych, co były, i tych, co będą jeszcze, — są w równej mierze niemiłe dla konserwatywnej większości Koła, jak świadczą o wyrabiającym się w szerokich sferach ludności polskiej krytycyzmie i samodzielności politycznej. Ale też i uchwały już powzięte w sprawie cieszyńskiej i wiece narodowe nie mają za cel sprawiania przyjemności konserwatystom, lecz zjednoczyć one mają opinię kraju i przeciwstawić ją dotychczasowej polityce Koła polskiego.

P. poseł **Walewski** myli się zasadniczo twierdząc, jakoby źródłem „agitacyi" w tej sprawie byli Rusini. Głównym agitatorem jest **tutaj Koło polskie; ono wyprowadziło** ludność polską z granic cierpliwości, ono zgorszyło ją swoją nieudolnością w sprawie tak wybitnie narodowej, jak gimnazyum cieszyńskie. Któż dał impuls do tej „agitacyi"? Tarnopol, — i to Tarnopol polski, a poszły za nim miasta polskie, bo przecież nawet we wschodniej Galicyi mają miasta niezaprzeczenie polski charakter. Przedwczesne też, co najmniej, było spostrzeżenie posła Walewskiego, że „agitacya szerzy się najbardziej w okolicach, w których mieszkają Rusini". Sprawozdania dziennikarskie pouczają, że zachodnia część kraju nie pozostaje w tyle, że dała i jeszcze da Kołu znać o sobie.

Nie jest także żadnym argumentem to, czem p. Walewski poleca dziennikarstwu ukołysać opinię publiczną, mianowicie, że Koło „robiło, co mogło". Taka wymówka dobra dla dzieci, nie dla pełnoletnich obywateli. Kraj wybiera posłów dla spełnienia pewnych zadań; kto nie czuje się na siłach, aby im sprostać, niech po mandat nie sięga; a jeżeli zostawszy posłem przyjdzie do przekonania, że nie może zrobić tego, czego kraj od niego żąda, to nie musi posłować dalej. Niech złoży mandat i zrobi miejsce innym.

Ta „niemożność" spełnienia życzeń kraju, a w tym specyalnie wypadku całego narodu polskiego, jest przyznaniem się, w najlepszym razie, do niesłychanej nieudolności. Ta nieudolność zaś nie jest wobec kraju i narodu żadną wymówką, nie jest dla nich żadną satysfakcyą.

Przedewszystkiem zaś przyjść musimy do przekonania, że w obecnej grze parlamentarnej te kluby coś zyskały, które nie były od rządu zależne. Cóż to mówić, — to jest „alfą" i „omegą" sytuacyi, to jest kluczem do rozwiązania zagadki, dlaczego Czesi wyszli ze zdobyczami poważnemi, taksamo jak Niemcy, gdy Polacy nawet marnego gimnazyum cieszyńskiego nie uzyskali.

Odpowiedzą nam na to konserwatywni menerzy Koła: „Koło było i jest niezależne, ono zachowało wolną rękę". Prosimy więc wykazać jasno i otwarcie, gdzie i przy jakiej sposobności, nie sięgając już wstecz, w obecnej sesyi parlamentarnej Koło niezależność swoją wobec rządu objawiło?

My wiemy tylko, że Koło zrobiło dla rządu wszystko, czego on chciał, — nie słyszeliśmy o spełnieniu przez rząd życzeń Koła. Może to tajemnica? Już zużyty i zdyskredytowany środek, — nikt nie będzie się łudził pozorami. Więc jeżeli my nie widzimy niezależności Koła polskiego w jego postępowaniu z rządem, to mamy wszelkie prawo twierdzić, że dla tego z niej nie zrobiono użytku, bo jej nie było. Tak cennego nabytku nie chowa się pod korzec w praktyce parlamentarnej; kto go ma, zdobywa szańce; uledz musi ten, kto go nie ma. A Koło uległo, — to jest nie mniej przykry, jak niczem niezbity fakt.

Jasno wskazał Kołu drogę p. Romanowicz, gdy zażądał zmiany jego stanowiska wobec rządu. Bo naturalnie dlatego przegraliśmy i zaprzepaściliśmy tyle najaktualniejszych interesów kraju, że polityka Koła, pozbawiona niezależności, szła fałszywemi drogami. Szkoda prawdziwie czasu na te długie debaty Koła, w ciągu których wsypuje się do gotowych worów wszystkie potrzeby miast, powiatów, wsi... One tam zgniją na składzie i nie doczekają się załatwienia, bo cała polityka Koła polskiego była i jest złą, wadliwą, pozbawioną pełnej niezależności wobec rządu.

Kraj zbyt dotkliwie skutki tej polityki odczuwa na własnej skórze, aby potrzeba było innej jeszcze agitacyi do wyrobienia w nim świadomości, że z dotychczasowym systemem, reprezentowanym przez rządowych konserwatywnych, zerwać musi, jeżeli nie chce doprowadzić rzeczy do ostateczności. Ci panowie, co przy każdej sposobności wykręcają się „niemożebnością" zrobienia tego, co zrobić byli powinni, muszą być za swoje czynności odpowiedzialni. Nikt ich do posłowania i do przewodzenia w poselstwie nie zmusza; a kiedy stoją u steru, niech odpowiadają...

My z tego rachunku ich teraz nie zwolnimy; to nie jest agitacya, to jest nasze dobre prawo.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „N. Ref.")

Wiedeń, 29 marca.

Aż dwa posiedzenia odbyło dziś Koło polskie: jedno przed posiedzeniem Izby, w sprawie nietykalności poselskiej, drugie podczas posiedzenia Izby, w sprawie gimnazyum cieszyńskiego.

Na pierwszem z tych posiedzeń, przedewszystkiem wnioski Opydy o budowę kolei Podgórze-Myślenice-Luboń, wnioski Wodzickiego o połączenie Lubnia z Mszaną Dolną i Danielaka o koleje z Lubnia do Chabówki i z Muszyny do Krynicy, odesłano do komisyi kolejowej.

Opydo upomniał się o to, ażeby członkowie Koła, będący w komisyach, zdawali sprawę z czynności komisyj, bo członkowie Koła obecnie nie są informowani o toku spraw i stają się poprostu maszyną do głosowania w Izbie.

W dalszym ciągu przerwanej wczoraj dyskusyi w sprawie nietykalności poselskiej, przemawia Wodzicki przeciw wnioskom Marcheta. Mógłby być za nim tylko wtedy, gdyby równocześnie postanowiono, że poseł, będący w jakimkolwiek stosunku urzędowej zależności, jest urlopowany na całe sześciolecie.

Wojtyga przemawia za wnioskiem Marcheta, broniąc gorąco niezależności poselskiej.

Dzieduszycki Wojciech zawiadamia, że Marchet ma w Izbie zapewnioną większość dla swego wniosku. Sam wniosek jest tylko dyrektywą dla komisyi konstytucyjnej i jako taka może być przyjęty. W dłuższem przemówieniu sięga mowca do historyi rozwoju zasady nietykalności w różnych konstytucyach.

Byk odpiera zarzut, że wniosek Marcheta przesądza to, co ma wypracować subkomitet komisyi konstytucyjnej. Mowca zwalcza wniosek Abrahamowicza o odesłanie wniosku Marcheta do komisyi. Będzie to niewątpliwie zrozumiane jako zajęcie stanowiska, przeciwnego wnioskom.

Rotter wzywa Koło, aby raz przecie zdobyło się na zajęcie wyraźnego stanowiska. — Głosując za odesłaniem do komisyi, sprawimy, że i zwolennicy wniosku Marcheta i przeciwnicy jego źle to wytłomaczą i będą w nas bić. Trzeba raz barwę pokazać i stanąć w obronie praw Izby.

Abrahamowicz D. broni odesłania do komisyi, twierdząc mylnie, że wniosek Marcheta w komisyi upadł, gdy w rzeczywistości upadł nie ten, ale inny wniosek Marcheta.

Starzyński wywodzi, że wniosek Marcheta nie sprzeciwia się komisyjnemu i mógłby obok niego być postawiony. Gdy Marchet stawia go przeciw komisyjnemu, nie można jego wniosku przyjąć.

W głosowaniu 28 głosami przeciw 10 uchwalono głosować za wnioskiem Marcheta. Jestto poważne zwycięstwo kierunku postępowego w Kole.

Na wniosek Roszkowskiego uchwaliło Koło poczynić kroki u rządu o cofnięcie zarządzenia, które opóźnia sprawę budowy sądu w Drohobyczu. W sprawie tej zaraz po posiedzeniu Koła, prezes Jaworski łącznie z posłem Roszkowskim uzyskali od ministra przyrzeczenie, że przez wydanie ścisłego a krótkiego terminu do przeprowadzenia zarządzonych dochodzeń, zapobiegnie opóźnieniu.

Nowa sytuacya.

Zawierucha chińska, która tak niespodziewanie zaskoczyła mocarstwa, przeszła już w przeciągu dziewięciu miesięcy cały szereg przeobrażeń, o których donosiliśmy w odpowiednim czasie czytelnikom naszym. Teraz jednak nadeszła bardzo interesająca faza, związana z układem rosyjsko-chińskim o Mandżuryę. Ostatecznie sprawa ta stoi tak, że ów układ — jak dowiaduje się paryski „Matin" z Pekinu, via Londyn — zawarty przez podwładnych urzędników chińskich, przez rząd chiński nie będzie podpisany.

W tym wypadku nie można widzieć co innego, jak wpływ mocarstw, które postanowiły Rosyi powiedzieć: „Dotąd, lecz nie dalej!" Oczywiście bowiem zawarty układ o Mandżuryę oddawałby tę prowincyę, mierzącą niemal milion kilometrów kwadratowych w posiadanie „de facto" Rosyi, chociażby tytuł posiadania nie był w układzie wymieniony. Na to mocarstwa nie mogły się zgodzić, ponieważ jedna tylko Rosya, ponosząc stosunkowo najmniejsze wydatki na wojnę z Chinami, byłaby z niej największe wyciągnęła korzyści. Jeżeli zaś kto, to Japonia interesowana niezmiernie co do Korei nie mogła dać przyzwolenia na rozszerzenie posiadłości i wpływów rosyjskich aż po granice tej właśnie Korei.

Ilustracyą obecnego stosunku mocarstw do siebie w kwestyi chińskiej jest mowa, wygłoszona onegdaj przez margr. of Landsdowne, angielskiego ministra spraw wewnętrznych, w Izbie lordów. Rzekł on, między innemi: „Nie spodziewam się, aby zachowanie się rządu chińskiego mogło spowodować wycofanie naszych wojsk z Chin północnych". Mamy tedy zapowiedź dłuższej okupacyi. Dalej znów zapowiedział Landsdowne, że Anglia postanowiła trzymać się „polityki drzwi otwartych", a więc nie pozwoli na to, aby ktoś tylko dla siebie te drzwi trzymał otworem.

Najważniejszym jednak ustępem jego mowy był ten, gdzie omówił układ angielsko-niemiecki, zwracający się swem ostrzem przeciw wszelkim zakusom innych państw na całość terytoryum chińskiego państwa. Pierwsza klauzula tego układu zastrzega obu państwom „wpływ" na te części terytoryum chińskiego, gdzie ich interesa są współzaangażowane. „Wprawdzie, rzekł minister, rząd niemiecki oświadczył, iż nie uważa Mandżuryi za wchodzącą w sferę ich interesów, my jednakowoż uważamy, że prawo używania portów w Mandżuryi (Niuczwang i Talienwan) przysługuje wszystkim państwom." Rosya więc nie będzie mogła być absolutną panią w Mandżuryi, co sobie założyła, układając się z Chinami.

Prasa angielska przyjęła mowę Landsdowna

Z uwag pesymisty.

(Rozmyślania nad fasyą podatkową. — Urzędowy język podatkowców. — Eksc. Korytowski w obronie maluczkich przed drapieżnością magistratu lwowskiego. — Łańcuchy honorowe, które duszą. — Ferdynand Lesseps i p. Bobrzyński. — Dlaczego teraz? — Zdrowi i zadowoleni posłowie. — Wydział krajowy strzela do Koła polskiego. — Nowa Targowica i jedyny obrońca ojczyzny.)

Pełen lubych reminiscencyj memoryał Eksc. Korytowskiego do lwowskiej Rady miejskiej przypomniał mi także, że od paru dni czeka na wypełnienie moja fasya podatku osobisto-dochodowego, przesłana mi przez urząd podatkowy. Ponieważ stan mój majątkowy aż nadto dotkliwie jest mi znany, a dochody wyższe są ponad wszelką wątpliwość, więc z pełną świadomością rzeczy położyłem przed sobą szary, gruby arkusz fasyi, umaczałem pióro w inkauście, i zabrałem się do spisania swojej autobiografii finansowej.

Lecz, jak nie przymierzając Faust-Kotarbiński utknął zaraz na pierwszem pytaniu, co było na początku: słowo, myśl, siła czy idea, — tak ja stropiłem się zupełnie pierwszą zaraz rubryką fasyi. C. k. urząd podatkowy rozpoczyna bowiem tę rubrykę następującemi słowy:

„Mój dochód, podlegający opodatkowaniu, łącznie z dochodem uczestników mego gospodarstwa domowego, który do mego dochodu ma być doliczony, to jest:"...

Dotąd urząd podatkowy, — do mnie należy dokończyć tak pięknie i jasno rozpoczęte zdanie. Zadumałem się głęboko. „Mój dochód" — no, to pół biedy; ale skądże wezmę „uczestników mego gospodarstwa domowego", kiedy, jako „najemca samotnie żyjący", żadnego nie posiadam „gospodarstwa". W czem tu ma ktoś „uczestniczyć"? Zresztą do tego sekretu przyznałem się już otwarcie przy jednodniowym spisie ludności, gdzie w pisemnej deklaracyi najwyraźniej oświadczyłem, że nie trzymam ani koni, ani psów, ani kotów, ani krowy, ani kiernozów, ani żadnych innych tym podobnych „przedmiotów" gospodarstwa. Przed laty miałem psa, wyżła białego, ale żywot jego, pełen udręczeń, był krótki, jak krótka była moja z nim znajomość. Właściwie widywaliśmy się rano, przy śniadaniu, i w południe, przy obiedzie. Resztę dnia spędzał mój Nero bezemnie, obdzielając swą znajomością wszystkich współnajemców tejsamej kamienicy. Potem puszczał się w wędrówki samopas, aż dostał się w ręce oprawcy, który, jak później się pokazało, złapał go jedynie przypadkiem, pomimo że nosił (niby pies) na obroży dowód opłaconego podatku, a później „zgładził" go przez pomyłkę, zanim zgłosiłem się po niego z wykupem. Od tego czasu w mojem gospodarstwie nie ma psa.

Utknąwszy tedy na pierwszem zaraz pytaniu, przeszedłem do ostatniego. Dowiedziałem się znowu z niego, że jestem „podatnikiem" i że „w osobnej załączce" mam wykazać wysokość „odpisań", jak nie mniej przyznać się powinienem z ręką na sercu, w imię najświętszych interesów mojej austryackiej ojczyzny, jakie pobieram „przychody w naturze" i jakie mam „pobory duchowne"; wreszcie wyznać mam jasno i bez ogródek, komu pożyczam pieniądze, i „wyjawić" stopę procentową.

Mniejsza o nazwę; może być „letnik", „najemca" — niechże sobie będzie podatnik. — Istnieje także, ku utrapieniu biednych ludzi, „bolączka" i „gorączka" — niechże sobie będzie „załączka". Znaczenie słowa przynajmniej zgadnąć można. Ale już dalsze, niedyskretne zapytania wprawiły mnie w taki kłopot, że postanowiłem wziąć kilka lekcyj u któregoś z praktykantów podatkowych, ażeby nauczyć się, co mają znaczyć sfinksowe iście zagadki fasyi podatkowej.

Zanim nabiorę w tym kierunku potrzebnych wiadomości, liczę na wyrozumiałość p. Hablińskiego, któremu przyświecać przecież powinien budujący przykład jego szefa, Eksc. Korytowskiego. Stanął on najwyraźniej w obronie „maluczkich" wobec tyranii magistratu lwowskiego. Autonomia miejska, egzekwująca bez litości drobnych „podatników", aby „grubych" mogła oszczędzać, i Eksc. Korytowski, stający w obronie tych drobnych — to przecież godne bogów widowisko! — Szkoda tylko, że p. Korytowski bogdaj o pół roku nie pospieszył się ze swojemi rewelacyami, bo kto wie, czy wtedy i p. Małachowski i p. Michał Michalski nie byliby łaskawsi na „skoncentrowanych" demokratów? Obecnie prezydenci lwowskiej Rady miejskiej mają najzupełniejsze prawo wypowiedzieć, pod adresem c. k. rządu galicyjskiego, pełne polotu i głęboko odczutej boleści mowy na temat nieposzanowania zasług i usług, niewdzięczności ludzkiej, a zwłaszcza gdy ona jedno na gubernatorskich, drugie na hetmańskich wygrzewa gniazdko. Nawet aforyzm: „Der Mohr hat seine Schuldigket gethan, der Mohr kann gehen" — powtórzyć sobie mogą ci panowie wraz z tym nieszczęśliwym swoim secesyjnym kolegą, co to jeden głos dostał przy wyborach. Tak, to jest niewdzięczność, i to nawet czarna. Są chwile, w których zdobne łańcuchy prezydyalne nietylko ciężą, ale nawet... duszą. Kto wie, czy ofiar swoich nie duszą?

Jakiś zły wiatr dmuchnął w grono naszych Ekscelencyj galicyjskich, a skutki tego meteorologicznego zjawiska objawiły się złowróżbnemi znakami. — Któż byłby przed dwoma tygodniami przewidział, że p. Bobrzyński postanowił „wrócić" do Krakowa? Krakowski organ konserwatywny wytłomaczył to bardzo racyonalnie wykończeniem misyi przez ustępującego wiceprezydenta Rady szkolnej. Tak — to równie naturalne, jak gdy Ferdynand Lesseps, ukończywszy budowę kanału Suezkiego, nie zajmował się już więcej rozkładem jazdy okrętami, układaniem taryf i t. p. drobnostkami, lecz oddawszy swoje dzieło do użytku publicznego, wrócił sobie najspokojniej w świecie do Paryża. Tak samo także inżynier, który przeprowadzi budowę wielkiej linii kolejowej, nie zajmuje się już budową dworców, a tem mniej bawi się w maszynistę, prowadzącego pociągi. To wszystko należy już do drugorzędnych wykonawców. P. Bobrzyński poprowadził już dla oświaty publicznej tak wspaniałe gościńce i kanały, że jeździć niemi teraz może bezpiecznie pierwszy lepszy urzędnik namiestnictwa bez obawy, aby zepsuł wiekopomne dzieło twórcy. Pracę zresztą będzie mieć łatwą; nad temi kanałami i gościńcami oświaty publicznemi znajdzie wprawdzie szkół bardzo mało, lecz za to te, które znajdzie, tak są nędzne, że nie warte są naprawy. Chyba, kiedyś, kiedyś... gdy zaginie tradycya misyi p. Bobrzyńskiego, znajdzie się jakiś zwykły, chłopskim rozumem obdarzony cieśla, co te stare szkoły zwali, a postawi nowe.

Otóż w tem określeniu powodów ustąpienia p. Bobrzyńskiego z Rady szkolnej jest w gruncie rzeczy pewna racya. Tylko to jedno nie jest dość jasne, dla czego właśnie teraz to uczynił. Decyzya zapadła gdzieś koło 16-go marca. Cóż to za data? Czyż już pierwszy stycznia 1901 roku nie byłby datą efektowniejszą? Kończy się wiek XIX, kończy się stara era; wy sobie teraz dalej kierujcie oświatą. Albo co za wypadek ma zapowiadać owo ukończenie „misyi" przez p. Bobrzyńskiego? Tytuł Ekscelencyi p. Korytowskiego nie ma przecież nic wspólnego ze szkołą, a proces studentów tarnowskich o napad na Goetza nie jest także ostatniem słowem w misyi ustępującego wiceprezydenta Bobrzyńskiego. — Wreszcie w tej chwili nawet żaden mandat z Galicyi nie wakuje; posłowie zaś, dzięki Bogu, trzymają się krzepko i humory mają doskonałe. P. Koerber z nich kontent; żyć nie umierać, a już najmniej składać mandaty! Więc nad tem „dla czego?" czarna opona tajemnicy...

I w Kole polskiem jeden z Ekscelencyj objawił zły humor. Ekscelencya Abrahamowicz zgniewał się na Wydział krajowy za to, że tenże ośmielił się przysłać Kołu memoryał jakiś w sprawie podatku wódczanego. „Łatwa rzecz — rzekł Ekscelencya — pisać memoryały i stawiać w nich niemożliwe żądania, ażeby potem strzelać do Koła, że tych żądań nie przeprowadziło". (Autentyczne). Tak rzekłszy, schował p. D. Abrahamowicz memoryał do kieszeni i nie pokazał go Kołu, pomimo, że p. Romanowicz po dwakroć żądał jego odczytania. Ot! Niepotrzebna ciekawość! Dość na tem, że p. Abrahamowicz, nie zrobił, czego zrobić nie mógł, a żądaniami Wydziału krajowego Koła nie męczył.

I cóż się tu dziwić, gdy „ulica" strzela do Koła polskiego, jeżeli nawet Wydział krajowy bierze sobie Koło za tarczę ćwiczebną. A rzeczywiście strzelanina do Koła się zaczęła nie na żarty. Jak to obrazowo przedstawił wiedeński korespondent zawsze postępowego i zawsze niezależnego „Dziennika Polskiego" strzały padają i „z Pacanowa i z Peczyniżyna", a tyralierka rozsypała się „od Cieszyna do Czerniowiec". „Na jednej linii bojowej — pisze ten korespondent — stanęli sosyaliści, demokraci, liberali, antisemici i ludowcy". I czegóż chcą od tego nieszczęśliwego Koła? Marnej rzeczy, nie godnej sporu: upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego! To wrzenie kraju, to „niecna spekulacya na warcholstwo i tradycyjny popęd do anarchii". A ci skoalizowani szermierze, woła patryotyczny korespondent „Dziennika", to rzeczywiście Targowica (sic!) i to dobrze zorganizowana, tak dobrze, że w służbę zaprządz zdołała naszych (chyba „Dziennika") najzaciętszych wrogów".

W ten sposób poczciwy „Dziennik Polski" znalazł się znowu poza obrębem Targowicy, razem... ze skrajnymi c. k. konserwatystami.

P. S. „Dziennik Polski" rozpoczął z nowym kwartałem druk sensacyjnej powieści p. t. „Głupia gęś". Autentyczne!

M. K.

nieprzychylnie, zaznaczając, że była za mało energiczną. Jest to znakiem charakterystycznym, wskazującym, iż opinia angielska dalej, niż rząd, idzie w obronie interesów, zagrożonych przez Rosyę w Chinach.

Prasa niemiecka półurzędowa jest również niezadowolona z mowy ministra angielskiego i podnosi, że Anglia nie zdaje sobie sprawy z doniosłości układu niemiecko-angielskiego. Nic w tem dziwnego, wiemy bowiem dobrze, jak daleko sięgają zakusy niemieckie na punkcie rozszerzenia wpływów na terytoryum chińskiem i wyzyskania obecnej zawieruchy dla celów handlowo-politycznych.

Z Rady państwa.

Przy akompaniamencie ogromnej awantury pomiędzy Luegerczykami a Schoenererowcami podczas mowy dr Luegera w sprawie p. Seitza, przy wtórze następnie okrzyków Wolfa: „Wesołych świąt! Precz z Rzymem!“ — zakończył wczoraj parlament austryacki przedświąteczne swe roboty. Ostatnim jego aktem była wspomniana sprawa p. Seitza. Otóż tutaj prawdopodobnie przeważyła niechęć do socyalistów, że się wprost nie oświadczono przeciw wytoczonej mu, jako nauczycielowi, dyscyplinarce, jednakże Izba dostatecznie potępiła wszelkie możliwe zakusy ograniczenia swobody poselskiej zapomocą dyscyplinarek, uchwalając wniosek p. Marcheta, w którym wyrażono opinię, iż należy zmienić ustawę w tym duchu, aby również na wytoczenie dyscyplinarki posłowi trzeba było pozwolenia Rady państwa. O tem, co i jak wykrzykiwali sobie wzajemnie Schoenererowcy i Luegerczycy, że wobec powszechnego potępienia w Izbie najbardziej nawet wygadany z wygadanych posłów, dr Lueger, stracił kontenans, o tem, że w końcu sami Schoenererowcy o mało się ze sobą nie pobili, chcąc mianowicie aż dla nich zbyt gorliwego p. Steina uspokoić, nie będziemy się szerzej rozpisywać, o znaczeniu zaś wniosku Marchetta i stanowisku Koła polskiego w tej sprawie mówi dzisiejsza nasza korespondencya wiedeńska ze sprawozdaniem z Koła polskiego.

Powrócimy jeszcze tylko do starcia pomiędzy pp. Breiterem i Kozłowskim i do rzekomej odpowiedzi p. Kozłowskiego na zarzuty lekceważenia opozycyi galicyjskiej przez Koło polskie przy wyborach delegacyjnych. — Nazywamy to „rzekomą“ odpowiedzią, bo w istocie co najwyżej za wykręt można uważać argument w rodzaju tego, że zrobiono tak, jak zrobiono, bo „wybory odbywają się krajami“, bo „większość reprezentantów w Galicyi nie może pozwolić, aby ją przy wyborze do delegacyj pomijano“, że „zresztą do delegacyj wybrano nie należącego do Koła p. Barwińskiego“.

Zaczynamy odpowiedź od końca. Owoż p. Barwiński nie jest członkiem opozycyi galicyjskiej, lecz owszem, jest równie rządowym posłem, jak najbardziej rządowi konserwatyści z Koła. Przy wyborach zaś nie chodziło o pomijanie większości wśród delegacyi galicyjskiej, bo oddanie jednego mandatu opozycyi nie jest jeszcze takiem pomijaniem — ale o lojalne uwzględnienie praw mniejszości. Że wybory odbywają się krajami, nie jest żadnym argumentem, bo jak to nie przeszkodziło większości czeskiej uwzględnić Niemców w wyborze delegatów z Czech, tak samo przy dobrej woli nie byłoby przeszkodziło Kołu polskiemu, chyba, że doszło już do tego, iż konserwatyści, wodzący rej w Kole, uważają za większego wroga rodaka innych przekonań, niż np. Czesi Niemca...

Przy sposobności p. Kozłowski nie omieszkał zaarendować na wyłączną własność swoją i swoich zwolenników patryotyzmu, pracy dla dobra kraju i dla państwa. Niestety, sam nie był w stanie przytoczyć choć jednego pozytywnego owocu tej pracy prócz tego, że Koło polskie zachowuje się przyzwoicie, a mowcy jego nie używają tak drastycznych wyrażeń, jak p. Breiter.

Ale choćby p. Kozłowski nie wiedzieć jak wołał: „Jesteśmy przyzwoici!“ i bił się przytem w piersi, żeby aż dudniało, to kraj wzruszy na to jedynie ramionami i powie: „A bądźcie sobie jakimi wam się podoba! Nietylko po to wysłaliśmy was do Wiednia, abyście byli tam nauczycielami dobrego tonu, ale, abyście coś pozytywnego dla mnie zdobyli!“

„Nieprzyzwoici“ Niemcy dostają zdobycz po zdobyczy, „nieprzyzwoici“ Czesi otrzymują, czego tylko zapragną, tylko „przyzwoite“ Koło polskie przychodzi z próżnemi rękami! Przykładem tego najlepszym jest sprawa cieszyńska.

Wynaleziono formułkę dla usprawiedliwienia fatalnej porażki; powiada się, że w obecnej sytuacyi rząd wszystkie narodowościowe postulaty zostawia na boku, więc nie mógł zadośćuczynić żądaniu naszemu co do Cieszyna. Jednak równocześnie dało się politechnice berneńskiej budynek sumptem rządu, tylko, że tej zdobyczy nie dano tytułu „narodowościowej“, ale „kulturalnej“ tak, jakby nam cośkolwiek zależało, aby gimnazyum cieszyńskie nie było także upaństwowione pod rubryką „zdobyczy kulturalnych!“

Smutno więc, bardzo smutno przedstawia się dotychczasowy bilans polityki Kołowej.

Prima Aprilis.

Obrazek etnograficzny.

Wśród rozlicznych badań ludoznawczych mało do tej pory zwracano u nas uwagi na znaczenie i powstanie bardzo rozpowszechnionego i prawdopodobnie zamierzchłych czasów sięgającego zwyczaju zwodzenia w pierwszy dzień kwietnia.

Jest to zwyczaj w Europie środkowej rozpowszechniony, znany przedewszystkiem nietylko u nas w Polsce, ale także w Niemczech, Francyi, Holandyi, wreszcie w Anglii i Szkocyi. Istnieje także we Włoszech. Czy inne kraje południowe, jak Grecya i Hiszpania, następnie Węgry i południowe kraje słowiańskie znają go, niewiadomo mi. We wszystkich atoli krajach, gdzie ten zwyczaj panuje, zwodzeniem zajmuje się przeważnie młodzież obojga płci, ale i starsi nie pogardzają grubemi nieraz żartami na 1 kwietnia.

Gdy młodzież nasza zwiedzie kogo, powiada:

„Prima Aprilis,
Nie patrz, bo się omylisz“.

albo:

„Prima Aprilis,
Nie bierz, bo się omylisz“.

albo też:

„Prima Aprilis,
Nie rusz, bo się omylisz“.

Aby z kogo sobie zadrwić i zakpić i na dudka go wystrychnąć, powiadają w Niemczech: „einen in den April schicken“ i na pierwszego kwietnia śpiewają:

„April, April, April,
Heut' kann man den Narren schicken,
Wohin man will“.

jakoteż:

„Im Monat April, am ersten Tage,
Den Geck eine Meile weiter jage!“

W Anglii zaś nucą podobnie:

„On the first day of april
Hunt the gawk another mile“,

to znaczy:

„W pierwszy dzień kwietnia
Goń błazna z milę daleko!“

W Niemczech, Holandyi, Anglii, tudzież i u nas tu i owdzie, jak w Krakowie i Lwowie, posyłają w dniu 1 kwietnia dzieci i sługi do apteki po „komarowe sadło“ indziej zaś w krajach powyżej wymienionych także po „rączą krew“ i inne w fantazyi tylko istniejące lekarstwa, a dla większej śmieszności przypinają z tyłu osobom, na dudka wystrychniętym, warkocze papierowe i t. p. rzeczy. Przedewszystkiem w Anglii kwitną te żarty na większą skalę i tworzą bardzo lubianą zabawę. Dlatego też dzień ten zowią tam „all fools day“, t. j. „dniem wszystkich błaznów (głupców)“.

W powyżej podanym dwuwierszu angielskim przychodzący wyraz „gawk“ oznacza właściwie „kukułkę“, która, jak wiadomo, zjawia się w pierwszych dniach kwietnia, a na którą wtedy w Anglii i Szkocyi zawzięcie polują, ścigając ją z drzewa na drzewo, niekiedy aż z milę daleko. W Szkocyi ściganie kukułki utrzymało się do dnia dzisiejszego, ale częstokroć w braku jej, gdy dla niesprzyjającej pory jeszcze nie powróciła z krajów południowych, zamiast prawdziwej kukułki, wybierają do tej zabawy głuptasa, którego wyśmiewając i szydząc z niego, przepędzają od chaty do chaty, z jednego końca wsi na drugi.

We Francyi zwodzą również na 1 kwietnia, mówiąc: „donner un poisson d'avril“, tj. „dać rybę kwietniową“, czyli po polsku mówiąc: „wystrychnąć kogo na dudka“. Otóż tą „rybą kwietniową“ jest prawdopodobnie sardela (Engraulis encrasilochus), albo też aloza (Alausa vulgaris), która żyje gromadnie w Kanale Angielskim (Canal la Manche). — Wiadomo, że ryby były poświęcone bogini miłości, Wenerze; ona zaś była zarazem boginią miesiąca kwietnia, w którym wszystko w przyrodzie do nowego życia się budzi, nowem tchnie życiem.

Jaki jest początek tego zwyczaju, trudno dziś określić. Linde w słowniku swoim powiada: „Pierwszego kwietnia powszechnie w zwyczaju jest sposób żartowania z drugich, „prima Aprilis“ zwany. Żart ten ma pochodzić od żydów, przeszydzających tym sposobem Zmartwychwstania uroczystość, przypadającą podług kalendarza na 1 kwietnia, bo Jezus ukrzyżowan był 30 marca; zatem żydzi pierwszego kwietnia spotykając się, pozdrawiają: „Isus woskres“, na co drugi, śmiejąc się, odpowiada: „Perwoje aprilja“, przedrwiwając z prawowiernych, odpowiadających: „Wojstinnu woskrese“ na słowa: „Christos woskrese“.

Inne z czasów chrześcijańskich pochodzące tłómaczenie jest również niedopuszczalne, wzięte z historyi męki Pańskiej, gdy Chrystusa wodzono od Annasa do Kajfasa, a od Kajfasa do Piłata. Przy tej sposobności dodam, że w powiecie chrzanowskim, przedewszystkiem w Krzeszowicach i w ich najbliższej okolicy, dzień ten zowie lud „zwodzijasem“ (zwodzijaszem) na pamiątkę wodzenia Jezusa Chrystusa od Annasa do Kajfasa.

Również nie ma słusznej podstawy tłómaczenie tego zwyczaju z niestałej pogody kwietniowej.

Podług Jakóba Grimma starodawni Germanie nie znali tego zwyczaju. Przypuszcza tedy ten badacz, że zwyczaj ten przywędrował prawdopodobnie z Francyi do Niemiec w nowszych wiekach. Zdaje się, że zwyczaj ten jest początku keltyckiego; może jest przeżytkiem keltyckiej uroczystości wiośnianej, która, jak wszystkie uroczystości wiosenne pogańskie, była wyrazem wybujałej, szalonej radości i wesołości. Prawdopodobniej do istoty rzeczy dojdziemy, gdy zwrócimy uwagę naszą na jeden charakterystyczny rys wszystkich uroczystości wiosennych, tj. na symbolizowanie zimy pod postacią jakiejś figury, która w walce z nadchodzącą wiosną zostaje wyszydzoną, zwyciężoną, zniszczoną, albo przynajmniej odepchniętą, wypędzoną. Zdaje się więc, że ów wypędzany, ścigany „błazen“ (fool, gawk, Geck, Naar), którego na 1 kwietnia można wysłać, dokąd się komu podoba, stoi w ścisłym związku z zimą. A czy zwrot niemiecki „jemanden zum Kukuk schicken“ nie przypomina nam szkockiego zwyczaju odpędzania zimy?

Ciekawą rzeczą byłoby zbadanie, czy to zwodzenie na 1 kwietnia jest u nas zwyczajem miastowym, czy też także wiejskim, ludowym? Czy ten zwyczaj istnieje powszechnie u ludu naszego? W jakiej postaci? Jakie zwroty lub śpiewki krążą w ustach ludu naszego o tem Prima Aprilis? Czy lud opowiada jakie podania lub gadki o tem zwodzeniu i jego pochodzeniu?

Wszelkie wyjaśnienia i wiadomostki, dotyczące tego zwyczaju, z podaniem miejscowości i powiatu, upraszam przesyłać na ręce sekretarza chrzanowskiego oddziału Towarzystwa ludoznawczego, p. St. Polaczka, kierownika szkoły w Krzeszowicach.

Prof. Bronisław Gustawicz.

Kronika.

Kraków, 30 marca.

Powszechny wiec narodowy odbędzie się w Krakowie nieodwołalnie we środę 3 kwietnia b. r., w sali krakowskiej Rady miejskiej. Na porządku dziennym:

a) Sprawa upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie;

b) Dyskusya.

c) Uchwalenie rezolucyi, w sprawie upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego.

Początek wiecu o godzinie 6 wieczorem.

W sprawie upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego uchwaliła Rada miejska w Sanoku na posiedzeniu d. 28 b. m. na wniosek radnego p. A. Kwiatkowskiego jednogłośnie następujące dwa wnioski: 1) Rada zwraca się z gorącą prośbą do rządu o upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego, aby dzieci ludności polskiej na Śląsku miały możność pobierania nauki w szkole średniej w języku ojczystym. 2) Rada zwraca się do Koła polskiego w Wiedniu z usilnem przedstawieniem, aby poczyniła z całą stanowczością u rządu starania o upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego, którego egzystencya jest zagrożoną z powodu wyczerpania się dotychczasowych funduszów prywatnych.

W niedzielę dnia 31 b. m. odbędzie w sprawie gimnazyum cieszyńskiego wiec obywatelski w sali miejskiej.

Wadowice. Rada miejska w Wadowicach na posiedzeniu odbytem dnia 27 b. m. pod przewodnictwem zastępcy burmistrza Teofila Nartowskiego, łącząc się z życzeniami całego polskiego ogółu i licząc się z wolą swych wyborców, przeświadczona, że każde państwo i każdy kraj zyskuje na moralnej i ekonomicznej sile, mając ludność i społeczeństwo wykształcone, uchwaliła jednomyślnie domagać się u rządu natychmiastowego upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego i od przychylnego załatwienia tej sprawy uczynić zawisłem dalsze popieranie obecnego rządu. Uchwałę tę zakomunikowano telegraficznie posłowi p. dr Franciszkowi Opydzie i prezydyum Koła polskiego.

Z Rohatyna telegrafują: Wczoraj odbył się tu w sali Towarzystwa „Sokół“ liczny wiec, na którym uchwalono wezwać polskich posłów do Rady państwa, aby całym swym wpływem dążyli do rychłego upaństwowienia polskiego gimnazyum w Cieszynie.

Wiadomości osobiste. Poseł dr Doboszyński powrócił z Wiednia.

Z uniwersytetu. Pan Karol Berke, auskultant sądowy otrzymał dziś, na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Katedra na Wawelu jutro w niedzielę zostanie otwartą na nabożeństwa wielkotygodniowe.

Uniwersytet nasz delegatami na jubileusz wszechnicy w Glasgowie wybrał profesorów Tarnowskiego, Witkowskiego i Wicherkiewicza. Delegaci powiozą adres, zredagowany w języku łacińskim.

„Kółko studentek uniwersytetu“ zawiązało się przy „Czytelni dla kobiet“. Kółko utrzymuje „biuro zgłoszeń“ dla poszukujących lekcyj i biuro informacyjne dla koleżanek miejscowych i przybyłych. Godziny urzędowe od 12—1 w południe. Informacyj pisemnych udziela się za nadesłaniem znaczków pocztowych pod adresem „Biuro informacyjne“ w lokalu stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet“, ulica Sławkowska, l. 12.

Na posiedzeniu Rady miejskiej, które — jak donosiliśmy — odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 kwietnia o godzinie 5 po południu, między innemi przyjdą pod obrady: sprawa leja, zmiana § 3 instrukcyi dla komisyi teatralnej, sprawa budowy kilku kanałów, zatwierdzenie planów na budowę gmachu szkoły handlowej i t. d.

Uniwersytet ludowy. W niedzielę i w poniedziałek o godz. 7 wieczorem odbędą się wykłady p. M. Kulikowskiej o architekturze gotyckiej z przedstawieniem obrazów świetlnych.

Z Towarzystwa muzycznego. Program poniedziałkowego wieczoru muzycznego składa się z następujących części: 1) Wagner: „Czar wielkopiątkowy“ (Charfreitagszauber) z Parsifala (orkiestra). 2) Wagner: Wstęp do „Lohengrina“ (orkiestra). 3) „Stabat Mater“ (chór mięszany i orkiestra). 4) Beethoven: IV. Symfonia B-dur (orkiestra). a) Adagio-Allegro vivace, b) Adagio, c) Allegro vivace, d) Allegro ma non troppo. Początek o godz. 6, koniec przed 8 wieczorem. Pozostałe bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem. Przy wejściu na salę nabywać można programy z objaśnieniami i z tekstem do utworów objętych programem.

Z „Czytelni dla kobiet“. W sekcyi literackiej wygłosił onegdaj p. Jan Babirecki odczyt o Słowiańszczyźnie pod względem historyczno-geograficznym z końcem X wieku. Prelegent przedstawił w wyczerpującej swej pracy walkę Słowian z zachłannością żywiołu teutońskiego. Mimo przewagi liczebnej i siły, Słowianie ulegają, zduszeni silną organizacyą państwową. Już przed tysiącem lat Niemcy walczyli tą samą bronią, której używają dziś: zdradą, przekupstwem, podstępem i gwałtem posuwali się ustawicznie dalej, wsuwali się klinem w dzierżawy słowiańskie, rozsiadali się w nich jako panowie i władcy, nadają siołom, wioskom, osadom, rzekom i górom nowe nazwy; tysiące siedzib rdzennie słowiańskich przechodziło tak często niespostrzeżenie w posiadanie Teutonów.

Muzeum Narodowe otrzymało darem za pośrednictwem namiestnictwa plakietę bronzową (0·217 wys. na 0·15 szer.) z nadzwyczaj subtelnie wykończonym portretem cesarza Franciszka Józefa, wykonany przez medaliera Rudolfa Marschalla z okazyi 70-tej rocznicy urodzin cesarskich.

Dom Matejki. Dowiadujemy się, że miejska komisya budżetowa skreśliła zasiłek, jakiego udzielono Domowi Matejki. Trudno się temu dziwić wobec tendencyi, aby budżet miasta wyszedł obronną ręką. W związku jednak z tem skreśleniem pozostaje rzecz ważniejsza, przyszły byt instytucyi. Wiadomo, że ma ona być oddaną na własność miasta. Nie ulega wątpliwości, że tak być powinno, pytanie tylko, czy gmina będzie w stanie wziąć ten ciężar na siebie. Czytamy, że komitet Domu Matejki ma przystąpić do dalszych przeróbek, na co nie wystarczają fundusze. Przeróbka 2-go i 3-go piętra na muzeum, pozbawi przytem instytucyę dochodu z czynszów. Otóż należy się z góry zapewnić, czy gmina będzie mogła łożyć na utrzymanie domu amortyzowanie pożyczki i procenta — czy się nie zrzeknie tego podarunku.

Konkurs na posadę dyrektora w gimnazyum polskiem w Cieszynie. Ponieważ p. Piotr Parylak, dyrektor polskiego gimnazyum w Cieszynie, podał się w stały stan spoczynku z powodu nadwątlonego zdrowia i ustępuje z kierownictwa tego zakładu — przeto zarząd „Macierzy szkolnej“ rozpisuje konkurs na posadę dyrektora gimnazyum polskiego w Cieszynie z poborami dyrektora gimnazyum rządowego.

Należycie zaopatrzone w dokumenty podania upraszа się adresować do zarządu „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie, do 10 maja b. r.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 3 kwietnia, o godzinie 6 wieczorem, w sali wykładowej prof. Szajnochy, posiedzenie zwyczajne, na którem doc. dr Korczyński wygłosi odczyt: „Pogląd na rozwój i obecne stanowisko organoterapii“ (Część II).

Z „Sokoła“. Przypominamy, że jutro w niedzielę wieczorem o godzinie 7 popis gimnastyczny w tutejszym „Sokole“ o obfitym zajmującym programie.

Kurs majsterski w Krakowie. Wczoraj w południe w budynku dawnych koszar obrony krajowej na parterze otwarto wystawę końcową majsterskiego kursu szewskiego, którym kierował p. Celewicz. W 3 salach znajdują się książki rachunkowe, odlewy nóg, oraz gotowe obuwie, nadzwyczaj eleganckie i sumiennie i trwale wykończone. Czternastu uczniów kursu otrzymało postęp bardzo dobry, 2 dobry. W kołach kompetentnych Krakowa uważają za potrzebne założenie stałej szkoły szewskiej w Krakowie.

Loterya fantowa, urządzona 17 b. m. w Grand hotelu na rzecz Tow. dobroczynności, przyniosła 1438 koron czystego dochodu. Za naszem pośrednictwem komitet składa podziękowanie wszystkim, co do powodzenia loteryi się przyczynili.

Tow. bratniej pomocy kelnerów w Krakowie zawiadamia, iż biuro tegoż Towarzystwa z dniem 2 kwietnia b. r. przeniesione zostanie z ulicy Sławkowskiej l. 14 na Rynek główny l. 6, II p., schody frontowe (Szara kamienica).

Podziękowanie. Na cele kiermaszu kwiatowego dnia 25 marca nadesłali w dalszym ciągu: pp. Dargunowa 6 doniczek, Janowa Federowiczowa 10 d., Tadeuszowa Federowiczowa 10 d., J. Kwaśnicka 4 korony, Zofia Popielówna 8 koron, hr. Andrzejowa Potocka 20 koron. Artyści-malarze: prof. Jan Stanisławski, oraz pp. Biegas, Bruzdowicz, Czajkowski, Fabijański, Ostrowski, Pociecha, Skotnicki, Stroynowski, Włodz. Tetmajer, Trojanowski, Wodzinowski, Wyspiański, St. Żelechowski, p. Rogozińska, kilku uczniów Akademii sztuk pięknych oraz szkoły p. Toli Certowicz i kursów imienia dra A. Baranieckiego nadesłali szkice, oraz artystycznie wykonane karty korespondencyjne, które, przez publiczność szybko zakupione, przyniosły dochodu 200 koron. Wszystkim wymienionym, jakoteż p. Wacławowi Anczycowi, kapelmistrzowi p. Hockowi, dyrektorowi zakładu Józefitów, p. Józefowi Kurzyckiemu, oraz wszystkim paniom i panom, którzy tak uprzejmie nieśli pomoc w urządzeniu kiermaszu, poczuwam się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania. — Dochód z kiermaszu wyniósł ogółem koron 1.083·82, po pokryciu kosztów w sumie koron 320·06, pozostało czystego dochodu na cele Towarzystwa oświaty ludowej 763 koron 76 halerzy.

Prezesowa oddziału pań: *Marya Hupkowa.*

Słuszne skargi. Z wielu stron od mieszkańców miasta dochodzą nas skargi na zwyczaj trzepania mebli i dywanów po gankach, schodach, sieniach i podworcach, który zwłaszcza teraz, w porze przedświątecznych porządków, stał się plagą nie do zniesienia. Naturalnie porządek wymaga, aby meble i dywany od czasu do czasu były trzepane, ale pora takich czynności powinna być ściśle przestrzegana, a jak wiadomo, jest ona przez władze oznaczoną. Tymczasem dowolność w tym względzie panuje ogromna, a cierpią na tem wszyscy, którzy umysłowej pracy się poświęcają. Szczególniej słynną jest kamienica przy ulicy Sławkowskiej l. 31, gdzie od świtu do późnej nocy kilku służących, od kilku lokatorów przez cały dzień bije w dywany i meble, czyniąc tem hałas piekielny, a kilkudziesięciu lokatorów dom ten zamieszkujących kompletnie myśli zebrać nie może.

Stanowczo czegoś podobnego nie ma w miastach zagranicą, gdzie przepisy są wykonywane, a nie istnieją tylko na papierze.

Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcyo! W nr. 74 czasopisma „Nowa Reforma“, umieściła Szanowna Redakcya sprostowanie p. Kosobudzkiego i dra Abłamowicza, obejmujące fakta nieprawdziwe, dlatego odwołując się na § 19 ust. pras. prosimy o pomieszczenie następującego sprostowania:

Stanowczo nieprawdą jest, jakoby dwóch świadków zaprzeczyło okolicznościom przez świadka p. Szczerbińskiego zaprzysiężonym, a nieprawdziwość tego twierdzenia widoczną jest na pierwszy rzut oka, gdy się zważy, że w takim razie sąd dałby raczej wiarę zeznaniu dwóch świadków, niż zeznaniu pana Szczerbińskiego. Prawdą natomiast jest, że świadkowie faktu fałszowania kwitów sobie nie przypominali.

Nieprawdą jest, jakoby sąd I. instancyi motywował wyrok uwalniający, możliwością dobrej wiary ze strony Mikołajskiego, w powtarzaniu tego, co świadek p. Szczerbiński opowiadał. Prawdą natomiast jest, że wyrok uwalniający zapadł na podstawie zeznań świadka p. Szczerbińskiego, który stwierdził pod przysięgą, że p. Praus podniesionym głosem robił wyrzuty p. Piotrowi Kosobuckiemu przy wypłacie, i że następnie wyraził się do świadka o p. Kosobuckim: „Panie, ależ to oszust, on kwity z wagi miejskiej pofałszował, cyfry, niektóre podskrobał, w niektórych cyfry podwyższył.“ Kraków 39 marca. Z wysokiem poważaniem *dr. Jan Szaflarski, Zygmunt Mikołajski.*

Węgiel potaniał! Wczoraj obradowała komisya węglowa pod przewodnictwem radcy miasta dra Styczunia i uchwaliła następujące ceny za węgiel, sprzedawany w miejskim składzie węgla. Z dniem 1 kwietnia b. r. kosztować będzie cetnar cłowy w workach plombowanych z wozów miejskich z dostawą do domu po 40 ct. (80 hal.), przy odbiorze najmniej 40 cetnarów naraz bez worków z odwożeniem do domu cetnar kosztować będzie 38 ct. (76 hal.). Węgiel, nabywany w składzie miejskim na miejscu, kosztować będzie 36 ct. za cetnar cłowy. Towarzystwom dobroczynnym, które dotąd korzystały z opustu tylko 2 ct. na cetnarze, teraz odstępowany będzie węgiel po cenie 38 centów za cetnar cłowy w workach plombowanych, przy odbiorze zaś najmniej 40 cetnarów bez worków po 34 ct. W końcu komisya zgodziła się na prośbę zakonu Sióstr Augustyanek odstąpić im wagon węgla po 36 ct. za cetnar cłowy.

Nieporządki. Skarżą się nam na nieporządki, panujące w ulicy Dietlowskiej, w miejscu, gdzie przedtem stała tandeta. Podobno załatwianie czynności fizyologicznych odbywa się tam pod gołem niebem, w miejscu nieokolonem zupełnie, a więc w oczach przechodniów.

Straszna pomyłka. Dla 5-letniego chorego synka dra Pivla we Lwowie posłano onegdaj do apteki p. W. po miodek dziecięcy. Tymczasem skutkiem strasznej pomyłki wydano w laboratoryum aptecznem nastój opiumowy, silną truciznę. Dziecko zażyło 2 łyżeczki i natychmiast gwałtownie zapadło. Zawezwano kilku lekarzy, którzy całą swą umiejętność wysilali, aby dziecię uratować. Niestety, po kilkunastu godzinach męczarni dziecko umarło.

Rozruchów nie było, a mimo to o rozruchy rozegrał się proces przed sądem w Tarnowie. Piszą w tej sprawie z Tarnowa: W 2 dni po odbytych dnia 20 grudnia z. r. wyborach z kuryi miejskiej, z której zwycięsko wyszedł wiceburmistrz Stojałowski, urządziła gawiedź uliczna demonstracyę agitatorom Stojałowskiego, wołając za nimi: „hańba!“ i „hurra!“ Jak zapewnia policya, wybito przy tej okazyi parę szyb. Z tej ulicznej awantury skonstruowała prokuratorya tarnowska cały szereg ciężkich zbrodni. Po odczytaniu aktu oskarżenia, skonstatował trybunał, na wniosek obrońcy, dra Goldhammera, że całe to zajście miało miejsce dopiero na trzeci dzień po wyborach, a nie, jak twierdzi akt oskarżenia, w dniu wyborów. Odpadł przez to prokuratoryi argument, że ze względu na odbywające się właśnie w dniu tym wybory do Rady państwa i na panujące w mieście rozdrażnienie, zachodziło niebezpieczeństwo wybuchu poważnych rozruchów. Zeznaniami całego szeregu świadków odwodowych stwierdzono, że nie było żadnych rozruchów, że zgromadzonych było około 200—300 osób, a na widok osławionych agitatorów wyborczych dra Stojałowskiego, wołało: „hańba“! Policya rozpędziła tłumy i aresztowała pierwszych lepszych, którzy się jej pod rękę nawinęli — i ci właśnie w liczbie dziesięciu są o szereg zbrodni oskarżeni. Trybunał skazał tylko oskarżonych Schiffa i Kampfa, pierwszego na 2-miesięczne więzienie, drugiego na 2-tygodniowy areszt, a uwolnił resztę oskarżonych.

Biała, 29 marca. W dniach 24 i 25 b. m. odbyło się w „Czytelni polskiej“ przedstawienie amatorskie. Odegrano dramat Korzeniowskiego „Karpaccy górale“. — Całość wypadła świetnie, to też licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała amatorów i nadobne amatorki. — Wszystko to mamy do zawdzięczenia naszemu kochanemu prezesowi „Czytelni“, p. drowi Bogdanikowi, który nie szczędzi trudów, aby „Czytelni“ naszej przysporzyć dochodów i podtrzymać ducha narodowego na kresach.

Kronika warszawska. „Kuryer Poranny“ rozpoczął wczoraj 25 rok swego istnienia. Pierwszy numer czasopisma tego wyszedł dnia 29 marca 1877. Przez całe ćwierć wieku sterem redakcyjnym kierował Feliks Fryze, który drobne pisemko „Antrakt“ rozwinął w czasopismo codzienne, noszące tytuł „Kuryer Poranny“.

Za spokój duszy ś. p. Aleks. Gierymskiego i ś. p. Juliana Maszyńskiego staraniem Towarzystwa artystycznego odbyło się wczoraj w Warszawie nabożeństwo w kościele św. Krzyża.

Sienkiewiczowi urządzono onegdaj we Włoszech gorącą owacyę wśród niezwykłych okoliczności. Oto szczegóły: W drodze do Medyolanu z wagonu kolejowego, w którym jechał Sienkiewicz, skradziono mu torbę skórzaną z neseserem toaletowym, służącym znakomitemu pisarzowi w podróży. Ponieważ należało oznajmić służbie kolejowej i policyjnej o stracie tej, Sienkiewicz, podróżujący gwoli uniknięcia w drodze wszelkiego niepokojenia jego osoby, tak popularnej we Włoszech, „incognito“, zmuszony był wyjawić swoje właściwe nazwisko. Wówczas autorowi „Quo vadis“ współpasażerowie i służba kolejowa zgotowali owacyę. Policya zajęła się wykryciem sprawcy okradzenia znakomitego pisarza. Rzezimieszek ani przypuszcza zapewne, kto padł jego ofiarą.

Kronika poznańska. Na 10 miesięcy więzienia skazał poznański sąd karny odpowiedzialnego redaktora „Pracy“ p. Alfonsa Kaniewskiego za artykuł w numerze 4 pod tytułem: „Mene tekel fares“, w którym dopatrzono się podburzania do gwałtów. Jak wiadomo, p. Kaniewskiego aresztowano zaraz po ukazaniu się odnośnego numeru.

Telegraficzną wiadomość naszą o prześladowaniu polskiej młodzieży gimnazyalnej (nr 73 „Nowej Reformy“) potwierdza „Dziennik Poznański“, który donosi, że w Brodnicy trzech abituryentów Polaków, obwinionych o rzekomy udział w tajnem stowarzyszeniu, nie dopuszczono do egzaminu abituryenckiego. Takiż los i z tegosamego powodu spotkać miał 11 abituryentów Polaków gimnazyum chełmińskiego. Wobec tego, pisze „Gazeta Toruńska“, że nie ma zgoła dowodów, jakoby wśród gimnazyalistów Polaków w Chełmnie lub Brodnicy istniała jakakolwiek organizacya, któraby zasługiwała na miano stowarzyszenia w myśl ustawy, a zgoła nie może być mowy o organizacyi karygodnej. Natomiast mamy wiadomość autentyczną, że sędziemu śledczemu, który ma w ręku sprawę gimnazyalistów, podano dokładne dane o tajnych związkach gimnazyalistów niemieckich, których zadaniem jest urządzanie pijatyk na wzór burszów uniwersyteckich. Mimo to członkowie tych związków, wskazani imiennie sędziemu, zostali do egzaminu abituryenckiego dopuszczeni i otrzymali świadectwo dojrzałości!

Chorwaccy studenci w Pradze. W środę rano przybyli do Pragi maturzyści zagrzebskiej szkoły realnej z trzema profesorami. Zabawią w Pradze parę dni dla zwiedzania miasta, poczem udadzą się jeszcze do kilku większych miast czeskich. Gości przyjmuje „Akademicky cztenarsky spolek“.

Patent na przyrząd, służący do automatycznego łączenia wagonów otrzymał p. Piotr Tokarski w Jägerndorfie.

Potwór płci męskiej. W tych dniach w paryskiem Towarzystwie lekarskiem przedstawiono potwora płci męskiej, pozbawionego rąk i nóg. Człowiek-kadłub nazywa się Mikołaj Kobełkow, pochodzi z Rosyi azyatyckiej. Jest piętnastem dzieckiem rodziny, złożonej z 16 dzieci. Sam jest żonatym i ojcem dzieci, z których 6 żyje. Z pomocą policzków, głowy i ramienia pije, je, pisze, rysuje.

Temperatura napojów bywa często nieodpowiednią, na czem cierpi zmysł smaku i zdrowie. Płyny zimne, jak lód, i gorące, jak wrzątek, drażnią szkodliwie błonę śluzową żołądka i psują emalię zębów. Piwo powinno mieć temperaturę 12—15°C. Wino czerwone smakuje najlepiej przy temperaturze 18°C, lekkie wino białe przy 15°C, mocniejsze przy 10°C., a szampan przy 8—10°C. Kawę i herbatę możemy pić przy 23—26° C., lecz jeśli mają ugasić pragnienie winny mieć 10—18° C. Mleko jest smaczniejsze przy 16—18° C., mleko „prosto od krowy“ ma 34—35° C. Bulion może być rozmaicie ogrzany od 36—50° C. Wody: sodowa, selcerska i wszelkie szczawy mineralne nie powinny przewyższać 14° C., wreszcie woda zwyczajna powinna mieć 12 stopni C., by gasząc pragnienie, miała smak przyjemny i nie wpływała szkodliwie na zdrowie.

Pożar buszu. Teraz dopiero przynosi poczta zagraniczna wiadomości o strasznym pożarze buszu

(„busz“ — gęstwina, nieprzebyte zarośla), jaki nawiedził Australię południową i Wiktoryę. Z Adelaidy donoszą pod d. 16 lutego: Przez cały tydzień panował w Australii południowej i Wiktoryi upał, dochodzący do 109 st. Fahrenheita w cieniu, poczem wybuchły w różnych miejscowościach pożary buszu. W okręgu Mount Pleasant ogień zniszczył 50.000 akrów zarośli; pożar trwał przez trzy dni i szerzył się na przestrzeni 100 mil kw. ang. Dzięki rozpaczliwym wysiłkom mężczyzn i kobiet, którzy przez 30 godzin zwalczali płomienie, bijąc płonącą trawę długiemi, zielonemi gałęziami, zdołano miasto ocalić. Ogień pędzony był wichrem z pustyni na północo-wschodzie i posuwał się naprzód jak zwarty mur; dopiero gdy wicher ustał nieco, można było położyć tamę niszczącemu żywiołowi. Owce i bydło oszalałe od gryzącego dymu, setkami leciały w ogień i paliły się na węgiel. W okręgach Mount Cambier i Narracoorte liczne osady zamieniły się w stosy gruzów, a koloniści pogrążeni w nędzy. W Wiktoryi nie obeszło się bez ofiar w ludziach; straty w bydle nieobliczone, w Wangnratta samych owiec spaliło się 2.500. W Braxholme 6 dzieci dostało się między dwa słupy ognia i zginęło. Nadto przeszło 20 ludzi dorosłych znalazło śmierć w płomieniach. Ogień wybuchł jeszcze w siedmiu innych okręgach, gdzie zginęło 26 osób, oprócz tego zginęło przeszło 100.000 sztuk bydła, w większej części owiec. Gminy Byaduk i Lower Byaduk zniszczone. Ludzie biegli w płonącej odzieży do rzeczek i stali w wodzie, gdy ogień, jak orkan szalał nad ich głowami. Owiec spaliło się tam 10.000. W okręgach Wangaratta płomienie otoczyły pociąg, a ponieważ zatrzymanie go przyniosłoby pasażerom śmierć niechybną, przeto maszynista puścił lokomotywę całą siłą pary i choć szyby w oknach wagonów popękały, a wagony same były nadpalone, z ludzi nikt nie zginął. W okręgu północno-wschodnim płomienie pokryły 300 ang. mil. kw. przestrzeni; setki owiec zginęły, liczba ofiar w ludziach niewiadoma. W Queestown w Tasmanii pożar wre od 25 stycznia, płomienie szaleją na milowych przestrzeniach. Orkan zrywał dachy z domów, a 30 chat w okolicach kopalni zmiótł poprostu z powierzchni ziemi.

Prawo zachęcające do małżeństwa uchwalono i ogłoszono świeżo w Pensylwanii. Według tego prawa każdy obywatel płci męskiej, starszy nad lat 40, jeżeli chce pozostawać nadal w stanie bezżennym, musi postarać się o dyspensę od małżeństwa i uiścić opłatę 500 franków. Fundusze, tą drogą zebrane, przeznaczone są na budowę domów dla starych panien, starszych nad lat 40, które nie znalazły lub też nie chciały znaleść partyj odpowiednich. — Nadto każdy mieszkaniec Pensylwanii, biorący sobie za małżonkę mieszkankę innych okolic, ma niszczać 500 fr. na' rzecz wymienionych przytułków dla starych panien pensylwańskich.

Zmarli. Jan Kutrzeba, kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 58, zmarł 28 b. m. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Dr Włodzimierz Preininger, założyciel i redaktor miesięcznika „Lekarzske rozhledy“, zasłużony lekarz, obywatel i pisarz, zakończył życie w Pradze w 36 roku życia. Płodna jego działalność literacka uwydatniła się głównie na polu zdrowia społecznego: liczne prace z tego zakresu zamieszczał w czasopismach czeskich: „Svetozor“, „Zlata Praha“, „Rozhledy“ i t. d.

W Wieliczce umarł Aleksander Ablewicz, nauczyciel szkoły wydziałowej. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części kościoła Jasnogórskiego złożyli Janina i Stefan z Żywca 20 K.

Dla chorej kobiety złożyła Marya Aleksander z Trzetrzewiny 2 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 31 marca: Burza“.

W poniedziałek 1 kwietnia: „Faust“ (popularne).

We wtorek 2 kwietnia: „Burza“.

We środę 3 kwietnia: „Zbójcy“ ceny do połowy zniżone).

Z kalendarza. W niedzielę 31 marca: Balbiny p. Kornelii m.; w poniedziałek 1 kwietnia: Hugona b. w.; we wtorek 2 kwietnia: Franciszka z Pauli w.

Wschód słońca dnia 31 marca o godzinie 5 minut 20, zachód o godzinie 6 minut 09; długość dnia godzin 12 minut 49.

Koncert Alfreda Grünfelda.

Pod egidą Towarzystwa muzycznego wystąpił wczoraj w przepełnionej sali „Sokoła“ znany dobrze krakowskiej publiczności pianista Alfred Grünfeld, stały niemal rokrocznie gość naszego koncertowego sezonu.

Ustalony rozgłos artystyczny Grünfelda, jego wykwintna, skończona rytmicznie, wzorowa, a elegancyą wykończenia podbijająca gra, zjednała temu pianiście oddawna zasłużone miano jednego z najwybitniejszych współczesnych wirtuozów. Już sama ta okoliczność, że pianista ten grą swoją wypełnia cały wieczór i nietylko nie nuży, ale wprost potęguje po każdym odegranym ustępie programu zainteresowanie słuchaczy, olśniewając ich nieustannie nowemi szczegółami swej urozmaiconej i bogatej w szczegóły i cienie gry, świadczy, że jest on wielkim artystą-wykonawcą.

Wczorajszy, nader obfity, wysoce interesująco ułożony program przyniósł rzeczy niemal zupełnie nowe. Znalazł się w tym programie Brahms obok Griega, Schumann obok Chopina, z najnowszych zaś kompozytorów Czajkowski obok Poldiniego, a wreszcie sam koncertant, występujący w roli kompozytora. Chyba zbytecznem będzie nadmieniać, że każdy z wymienionych kompozytorów w interpretacyi Grünfelda wychodzi plastycznie, w pełnej stylowej charakterystyce, i że sam ich wybór świadczy, iż wirtuoz hołduje przeważnie nowoczesnemu stylowi. Aczkolwiek podstawą każdej zdrowej gry musi być studyum klasyków, to jednak u Grünfelda to studyum widocznem jest tylko jako część składowa, umiejętnie wyzyskana i wcielona do innych czynników, które skierowały pianistę na niwę stylu nowożytnego.

Z programu wczorajszego dwa numery wysunęły się na plan pierwszy i skupiły zainteresowanie sali. Pierwszym była nieznana u nas Holbergowska suita Griega w 5 częściach, utwór niezwykle bogaty w światła i cienie, pełen wybitnej charakterystyki oraz popularne „Sceny leśne“ Schumanna. Już to wogóle jako wykonawca Schumanna jest Grünfeld mistrzem niedoścignionym. Umie on, jak niewielu ze znanych nam pianistów, wniknąć w odrębności stylowe tego kompozytora i hojną ręką olśniewać kontrastem cieniów, subtelną deklamacyą i przepyszną frazą. Finezya ta i subtelności wykończenia wystąpiły w pełni w prześlicznym ustępie wymienionego dzieła „Vogel als Prophet“, który kilkakrotnie mieliśmy sposobność słyszeć wykonywany w ostatnich czasach na estradzie koncertowej. Wykonanie Grünfelda zaćmiło wszystkich poprzedników i było prawdziwą koronkową robotą w stylu całości i w ornamentacyi.

Jako wykonawca Chopina nie we wszystkiem stoi Grünfeld na wysokości stylu i pojęć naszego mistrza. Bardzo ładnie zagrał Nokturn H-dur i 3 mazurki, w których wybornie uchwycił rytmikę, nie zawsze dla cudzoziemców dostępną, ale natomiast w polonezie Es-mol op. 26 nie opanował należycie rytmiki i zacierał pewne wybitne charakterystyczne frazy, zaraz w samym początku. Barwności kantyleny, miękkości tonu mógłby mu wprawdzie pozazdrościć niejeden najlepszy wykonawca Chopina, ale tych zalet u Chopina nie zastąpi brak ducha, uwidoczniający się w niedość stylowej rytmice poważnego ruchu poloneza, w zacieraniu rytmiki pewnych akcentów nieuchwytnych dla cudzoziemca.

Wynagrodził nam tę drobną usterkę Grünfeld, wykonaniem kilku drobiazgów, z których „Marche mignonne“ Poldiniego olśniewał błyskotliwością deklamacyi i subtelnemi szczegółami rytmiki. Potężna technika wirtuoza znalazła wreszcie rozległe do popisu pole, w pełnem brawury traktowaniu „Fantazyi“, układu samego koncertanta, osnutej na motywach Tannhausera i Lohengrina.

Witany i żegnany burzą oklasków artysta nie szczędził dodatków, w których hojną ręką rozrzucał perły swej porywającej techniki i wykwintnej deklamacyi.

Sala była pełną. Po całym szeregu wirtuozów obcych byłaby teraz kolej na Michałowskiego, Barcewicza i innych polskich wirtuozów i śpiewaków. Mamy nadzieję, że Towarzystwo muzyczne nasze skieruje swą uwagę z kolei i na Warszawę i da nam sposobność usłyszeć, którego z niemniej rozgłośnych a zawsze gorąco przyjmowanych w kraju rodaków. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Poradnika językowego nr 4** za miesiąc kwiecień opuścił prasę i zawiera: 1) O „duchu“ języka i poprawności językowej. 2) Zapytania i odpowiedzi: a) z głosowni, b) ze słowotworu, c) z odmiany, d) ze składni, e) germanizmy, f) błąd logiczny. 3) Korespondencya Redakcyi.

Jak w poprzednich tak i w bieżącym numerze artykuł wstępny O „duchu“ języka i poprawności językowej, przeważa nad innemi gruntownem rozpatrzeniem i opracowaniem treści. W rubryce: Zapytania i odpowiedzi, dr Lucyan Rydel litnje się nad polską mową, którą jak Balladynę na tortury wzięto i wytyka kilkanaście wyrazów i zwrotów błędnie używanych, które koniecznie innemi zastąpić należy.

Cała treść „Poradnika językowego“ jest nadzwyczaj zajmującą, a pismo to coraz szersze znachodzi rozpowszechnienie.

Pierwszy nakład „Poradnika“ o ilości 1500 egzemplarzy został w zupełności wyczerpany. Redakcya przygotowuje nakład drugi.

— **Artystycznem wydawnictwem** jest, w całem znaczeniu tego słowa, „Architekt“, wydawany przez grono najwybitniejszych architektów krakowskich, pod przewodnictwem prof. Ekielskiego. — Ostatnie dwa numery tego pisma, 11-ty i 12-ty, pod względem szaty zewnętrznej przedstawiają się znakomicie.

Przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę „Notatki z podróży“ p. Krzyżanowskiego, w których opisuje Dubrownik (Raguzę), ilustrowane prześlicznemi fotografiami zabytków tamtejszych, zdejmowanemi przez autora. — Ze względu na mający się odbyć podczas świąt wielkanocnych zjazd dziennikarzy słowiańskich w Dubrowniku, studyum p. Krzyżanowskiego ma także znaczenie aktualne.

Dalej zaś na szczególną uwagę zasługują liczne ilustracye, podające w artystycznem wykonaniu prace najtęższych naszych budowniczych-artystów, jak Talowski, Odrzywolski, Dziekoński, Stryjeński i t. d. Oprócz tego dla fachowców znajdzie się wiele ciekawego materyału w obu numerach „Architekta“.

— **Henryk Siemiradzki** pracuje obecnie nad obrazem „Chrystus nauczający dzieci“, ale oprócz tego maluje 2 panneaux do Filharmonii warszawskiej, do sali organowej. Jedno z nich przedstawia „Muzykę świętą“, drugie „Muzykę świecką“. Jak wiadomo, Tycyan miał podobny pomysł, malując „Miłość świętą“ i “Miłość światową“, które zestawił razem na jednem płótnie.

Dział ekonomiczny.

Przemysł piwny wzrasta w Austryi, aczkolwiek nie możnaby tego wnosić z liczby browarów, która w kampanii piwnej 1897/8, tj. w okresie od 1 września 1897 do końca sierpnia 1897, wynosiła tylko 1512, podczas gdy w poprzedzającym okresie 1896/7 warzeno piwa w 1553 browarach. — Ilość jednak wywarzonego piwa była w okresie 1897/8 o 146.087 hektolitrów większą od ilości wywarzonej w okresie 1896/7. I tak browary austryackie w okresie 1897/8 dostarczyły 19,206.585 hektolitrów piwa, gdy w okresie 1896/7 wyrobiono tylko 19,060.498 hektolitrów. Podatek zaś od produkcyi piwa w kampanii 1897/8 wynosił złr. 36,350.679, w kampanii zaś 1896/7 tylko złr. 36,128.042.

Na poszczególne kraje koronne rozkłada się produkcya piwa w kampanii 1897/8 w sposób następujący:

Austrya Niższa z wyłączeniem Wiednia	2,241.320	hektolitrów
miasto Wiedeń	1,698.427	„
Austrya Wyższa z wyłączeniem Lincu	1,245.283	„
miasto Linc	—	—
Solnogród	431.212	„
Tyrol z ziemią przedarulańską	382.089	„
Styrya z wyłącz. Gracu	879.268	„
miasto Grac	15.060	„
Karyntya	212.733	„
Kraina z wyłącz. Lublany	82.039	„
miasto Lublana	7.824	„
Pobrzezie, a to: okręg tryesteński, Gorycya i Gradyska, Istrya	1.230	„
miasto Tryest	74.361	„
Dalmacya	—	—
Czechy bez Pragi	8,204.566	„
miasto Praga	309.877	„
Morawy bez Berna	1,648.190	„
miasto Berno	243.340	„
Śląsk	398.310	„
Galicya bez Lwowa i Krakowa	865.553	„
miasto Lwów	50.556	„
miasto Kraków	102.820	„
Bukowina	112.517	„

Jak z powyższego zestawienia widać, krajem piwnym są Czechy, które pokrywają blisko połowę ogólnego zapotrzebowania całej Austryi. Jak w innych, tak i w tej dziedzinie przemysłu stoją Czechy na pierwszem miejscu między krajami austryackiemi.

Poza granicę cłową wywieziono z Austryi w kampanii 1897/8 548.698 hektolitrów piwa, to jest mniej, niż w kampanii 1896/7, w której wywóz piwa za granicę wynosił 571.148 hektolitrów.

Dyrekcya kolei państwowych prosi nas o zaznaczenie, że na posadę lekarza kolejowego w okręgu lekarskim Nowy Sącz II, ogłoszony został w „Gazecie Lwowskiej“ konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 5 kwietnia b. r. Z posadą tą połączone jest honoraryum w kwocie 2600 koron i ryczałt na dorożki w kwocie 600 koron rocznie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 29 marca 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 17·30. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·30 do 15·40. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·90 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 7·20. Słoma od —·— do 5·60. Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·80. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za garniec od 6·60 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— Konfiskaty przed parlamentem. Odpowiadając na interpelacye całego szeregu posłów w sprawie konfiskat pism publicznych przez austryackich prokuratorów, minister sprawiedliwości na wczorajszem posiedzeniu, mimo całej oględności, z jaką usiłował oszczędzać swoich podwładnych, potępił wcale niedwuznacznie ich postępowanie. Powiedział mianowicie, że wcale nie pochwala nadużyć w wykonywaniu przepisów policyi prasowej i że nie zaniedba obowiązku swego: zapobiedz ich powtarzaniu się. Sprawa nadzoru nad praktyką konfiskacyjną dała ponownie obecnie czy to ogólnie, czy też specyalnie do niektórych prokuratoryj, powód do odniesienia się, aby ograniczono liczbę konfiskat.

Ostatecznie minister wyraził się, że w interesie zdrowego rozwoju prasy i społeczeństwa konieczną jest zmiana ustawowych podstaw dla obecnej praktyki konfiskacyjnej.

— Z Izby panów. Izba panów odbyła wczoraj o godzinie 1-ej z południa posiedzenie. Do komisyi dla tytułu inżynierskiego wybrano między innymi hr. Lanckorońskiego, do komisyi budżetowej i do komisyi dla kas sierocińskich Bilińskiego. Sprawę tytułu inżynierskiego przekazano komisyi z 15 członków złożonej. Następnie po referacie br. Soebora przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o dzieleniu w księgach gruntowych parcel katastralnych, tak samo bez dyskusyi projekt zmiany ustawy z r. 1883 o ewidencyi katastru podatku gruntowego.

— Z Rosyi. Car Mikołaj, jak donoszą dzienniki rosyjskie, udzielił surowej nagany członkowi Rady państwa, księciu Wiaziemskiemu, z powodu „wmięszania się do czynności policyjnych, podczas stłumienia rozruchów ulicznych“.

Wykłady na politechnice w Rydze zostały zawieszone na polecenie kuratora tamtejszego okręgu naukowego.

„Prawitielstwiennyj Wiestnik“ donosi, że po wysłuchaniu raportu ministra spraw wewnętrznych, w sprawie ograniczenia prawa, nadanego włościanom wyznania katolickiego, nabywania własności ziemskiej w dziewięciu guberniach zachodnich, komitet ministrów orzekł: w uzupełnieniu prawa z 1 listopada 1886 r. udzielić prawa jenerał-gubernatorom i gubernatorom dziewięciu gubernij zachodnich, aby przy wydawaniu włościanom wyznania rzymsko-katolickiego pozwoleń na nabycie w tych guberniach ziemi określali w tych pozwoleniach obszar gruntów, jakie włościaninowi wolno jest kupić, z tym warunkiem jednak, aby ogólny obszar ziemi, znajdującej się w posiadaniu nabywcy tych gruntów tudzież w posiadaniu samodzielnych członków rodziny nie przenosił razem z gruntami, nabywanemi najwyższej normy 60 dziesięcin czyli około 120 morgów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 30 marca. Wedle telegramu, nadeszłego do prokuratoryi, władze niemieckie dostawiły defraudanta Eugeniusza Nowickiego do starostwa w Friedlandzie, skąd władze austryackie dostawią go do Lwowa. Nowicki spodziewanym jest jutro we Lwowie.

Kilku urzędników magistratu otrzymało na poniedziałek wezwanie do prokuratoryi, w celu złożenia zeznań w sprawie Nowickiego.

Żółkiew, 30 marca. Bawił tu artysta-rzeźbiarz p. Antoni Popiel w sprawie ustawienia u nas pomnika hetmana Żółkiewskiego i króla Sobieskiego.

Budapeszt, 30 marca. W Sejmie węgierskim powstała wczoraj burza z powodu zarzutów, jakie Rakowszky poczynić miał ministrowi handlu, Hegeduesowi, o którym opowiadał, że posiada jednę trzecią część akcyj Towarzystwa „Adria“. Okazało się, że o tem Rakowsky'emu opowiadał poseł Gyössy w zaufaniu. Rakowsky posłał Gyössy'emu świadków. Gyössy wyzwanie przyjął i wczoraj po południu odbył się w Budapeszcie pojedynek na szable między nim a Rakowszkym. Przeciwnicy uderzyli na siebie z tak wielką gwałtownością, że przy drugiem starciu szabla Rakowszkego pękła. Przy trzeciem złożeniu się Gyössy otrzymał lekką ranę w rękę. — Dziś w Sejmie Gyössy oświadczył, że to, co Rakowsky'emu opowiadał, było żartem. Faktem jest jednak, że stanowisko ministra handlu, Hegeduesa, ma być zachwiane.

Budapeszt, 30 marca. Sejm węgierski został dziś odroczony do 18 kwietnia.

Kolonia, 30 marca. Toczący się w Elberfeldzie proces, w sprawie uwalniania od służby wojskowej zapomocą przekupstwa spowodował rząd do surowego śledztwa w innych miastach. Uwięziono tu siedmdziesięcioletniego Jansena z Leichlingen, który trudnił się zawodowo uwalnianiem od wojska. W Düsseldorfie rozpocznie w podobnej sprawie proces d. 15 kwietnia b. r. Starszy lekarz sztabowy dr Sch. znajduje się tam w więzieniu śledczem od czterech tygodni.

Kolonia, 30 marca. Do „Kölnische Zeitung“ donoszą z Berlina, że kwestya mandżurska nie ma wcale praktycznego znaczenia.

Berlin, 30 marca. Cała prasa berlińska zajmuje się przedwczorajszą mową cesarza Wilhelma. Pisma te nie mogą wprost zrozumieć, co wpłynęło na cesarza, że się tak wyraził o Berlińczykach. Niema bowiem żadnego powodu, Berlińczycy nic przecież nie zawinili w zamachu ludzi szalonych, jak Schnapkowa i Weiland. Z rozmaitych stron donoszą, że cesarz jest bardzo wzburzony ostatnim zamachem tak, że może pod wpływem tego rozdrażnienia wypowiedział tę mowę.

Berlin, 30 marca. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ umieściła oświadczenie, że wszelkie wiadomości o zaręczynach niemieckiego następcy tronu są zupełnie bezpodstawne.

Paryż, 30 marca. Izba deputowanych przyjęła 305 głosami przeciw 224 całą ustawę o stowarzyszeniach. Izbę i senat odroczono do 14 maja.

Paryż, 30 marca. Sąd w Château Thierry skazał dyrektora klasztornej szkoły na zapłacenie grzywny w wysokości 100.000 franków, ponieważ w szkole tej uczyło kilku zakonników, nie mających świadectwa nauczycielskiego. — Zarazem zarządził trybunał zamknięcie szkoły.

Marsylia, 30 marca. Tutejsi fabrykanci postanowili założyć stowarzyszenie celem ochrony pracy, aby stawić mogli czoło wszystkim strejkom.

Londyn, 30 marca. Brodrick zawiadomił Izbę gmin, że w ostatnich czasach wysłano do Afryki blisko trzydzieści tysięcy ludzi i że sześć tysięcy wkrótce tam odjedzie,

Rzym, 30 marca. Twierdzą, że w uroczystościach w Tulonie weźmie także udział reprezentacya floty rosyjskiej. Rząd włoski wyraził życzenie, aby oficyalnie nie wywieszano chorągwi trójkolorowych.

Z polityki wewnętrznej.

Wiedeń, 30 marca. Przez węgierskie projekty kanałowe zachęcony rząd austryacki, postanowił baczniej przeprowadzić swoje projekty co do dróg wodnych. — W ministerstwie handlu odbyła się dziś w obecności ministrów handlu i kolei konferencya w sprawie dróg wodnych.

Wiedeń, 30 marca. Na dzisiejszej radzie gabinetowej będą się również toczyć obrady w sprawie dróg wodnych.

Wiedeń, 30 marca. Rada państwa zbierze się 18 lub 19 kwietnia.

Wiedeń, 30 marca. Na prezydenta delegacyi austryackiej upatrzony jest ks. Ferdynand Lobkowitz.

Wiedeń, 30 marca. Prezes Jaworski i hr. Wodzicki odbyli wczoraj dłuższą konferencyę z drem Koerberem.

Wiedeń, 30 marca. Dzisiejsza „N. fr. Presse“ otrzymała ze Lwowa następującą depeszę: Według nadeszłych tu wiadomości z Wiednia, zwołanie Sejmu galicyjskiego nastąpi w połowie czerwca.

Wybory do Sejmu rozpisane zostaną w jesieni prawdopodobnie we wrześniu.

Zmyślenie czy prawda?

Berlin, 30 marca. W kołach parlamentarnych opowiadają, że cesarz mowę swoją do pułku grenadyerów imienia Aleksandra wypowiedzieć miał w rozdrażnieniu, spowodowanem przez to, że konserwatyści tendencyjnie rozszerzają wiadomość o morderczym zamachu na cesarza.

W kołach dworskich krążą również plotki o zamachu. I tak opowiadają, że rana, którą cesarz odniósł, była o wiele cięższą, niż to ogłosiły biuletyny. Mówią również, jakoby rana pochodziła nie od rzuconego kawałka żelaza, lecz od strzału. Sprawca zamachu strzelić miał do cesarza z okna w chwili, gdy powóz na skręcie jechał powoli pośród tłumu. Wilhelm byłby padł ofiarą zamachu, gdyby bieg kuli był prostopadłym do policzka. Strzału nie słyszano z powodu wielkiego gwaru.

Nihiliści.

Berlin, 30 marca. Donoszą tu z Nowego Jorku, że zamieszkali tam nihiliści rosyjscy urządzili wiec, na którym uchwalono rezolucye, potępiające postępowanie rządu rosyjskiego wobec rozruchów studenckich. Znany nihilista, książę Krapotkin, zapowiedział bliski wybuch rewolucyi w Rosyi.

Aguinaldo w niewoli.

Londyn, 40 marca. Pokazuje się teraz, że historya wzięcia do niewoli Aguinalda, przywódcy Filipińczyków, jest blagą amerykańską, ponieważ do niewoli wzięto jego brata Emila. Radość zatem Amerykanów jest przedwczesna.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 30 marca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	30
„ „ srebrna	98	10
4% renta austryacka złota	117	85
4% „ „ koronowa	97	60
4% „ węgierska złota	117	50
4% „ „ koronowa	92	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	1685	—
„ kredytowe	719	—
Londyn	240	22
Marki	117	57
20-to Markówki	23	52
20-to Frankówki	19	08
Włoskie banknoty	90	50
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	174	—
Losy tureckie	109	—
Akcye Anglobanku	286	—
„ Unionbanku	570	—
„ Bankverein	505	—
„ Laenderbanku	434	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	548	—
„ „ Południowej	107	50
„ „ Elbethal	510	—
„ „ Nordbahn	6260	—
„ „ Staatsbahn	699	—
„ „ Alpine	480	—
„ Tureckie Tabaczne	293	—
Ruble	253	1/2

Berlin, 30 marca 1901.

Banknoty austryackie	85	30
Krótki Wiedeń	84	90
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	215	70
4½% Listy polskie	96	90
Renta włoska	95	60
Akcye austryackie kredytowe	226	60
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 30 marca 1901.

Spirytus gotowy	41	20
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	89
Żyto (na wiosnę)	7	95
Kukurudza	5	58
Owies (na wiosnę)	6	80

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z d. 30 marca 1901 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony — płacą	ządają
Ruble papierowe	253 —	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 90
Franki papierowe	95 10	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 18

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnege**, **aplikacyjnego**, oraz **robót ażurowych.** Wielki wybór **jedwabiu** w rozmaitych kolorach.

Dostarczamy elektromotorów dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Comp., Towarzystwo Akcyjne MASZYN do SZYCIA,
dawniejsza firma **G. Neidlinger.**

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Filie: **Kraków, ul. Szpitalna Nr. 40, naprzeciw teatru miejskiego.**
Tarnów, ulica Krakowska Nr. 45 — Nowy Sącz, ulica Jagiellońska.

Uwaga! *Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszemi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi — działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.* 906 2 0

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Bursztynowa glazura do podłóg
XX MOMENTOWA GLAZURA DO PODŁÓG XX
Marxa emalia biała i kolorowa

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem,

z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach. 839 3 12

Składy w Krakowie: Fr. Lenert. Reim i Sp., R. Drobner.

Wyroby Wojciecha Dutkiewicza.

Na święta

wielki wybór Szynek, Kiełbas i wszelkich wyrobów, w zakres masarstwa wchodzących — poleca Handel wędlin

WOJCIECHA DUTKIEWICZA,
Kraków, ul. Sławkowska 2.

Ceny możebnie umiarkowane.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 882 5 8

---

6 złr.

NIEDOŚCIGNIONE

są świeżo wynalezione, na powszechnej wystawie w Chicago odznaczone

oryginalne zegarki z amerykańskiego złota plaqué

Remont.-Savon (odskakująca koperta) i trzy koperty ze złota plaqué, z wybornem antymagnet. wnętrzem precyzyjnem, uregulowane na sekundę i ze świeżo patentowan. wewnętrznym regulatorem skazówek. Zegarków tych dla ich wspaniałego wykonania, obfitych artystycznych rycin (są i gładkie w zapasie) nawet znawcy nie mogą rozróżnić **od prawdziwie złotych.** Cudnie piękne cyzelowane koperty pozostają **na zawsze bezwarunkowo niezmienionemi**, a za dobry chód daje się na piśmie trzechletnie poręczenie.

Cena tylko 6 złr.

Stosowny do tego **łańcuszek ze złota plaqué złr. 1·50.**

Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik.

Do nabycia tylko przez główny skład: **Alfred FISCHER,**
Wiedeń, Adlergasse 10. 845 3 4

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy.

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny 25,

przy nadchodzących świętach

polecają:

znane z dobroci **Wina Wyspiańskie** białe i czerwone, **Rumy, Śliwowicę** i **Koniaki,**

oraz

HERBATĘ oryginalną chińską i rosyjską. 898 3 6

WIELKI KRACH!

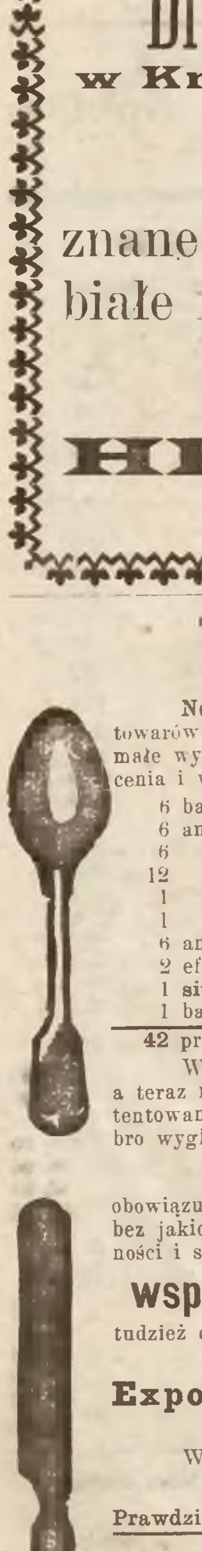

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców jednolitych,**
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękno **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat **jak prawdziwe** srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, **zwrócić pieniądze** bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19/I. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

AMERIK. PATENT

Wyciąg z listów uznania: 90 23 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babić,** kapitan.

Do zarządu w większym Domu handlowym

potrzebny jest inteligentny Mężczyzna w starszym wieku do lat 50.

Zamiejscowi, obeznani w zawodzie, otrzymają pierwszeństwo.

Zgłoszenia do Działu inseratowego „Nowej Reformy" w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7, dla **XXXIII.** 927 2 4

Ponieważ XXXI. PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE

ZGROMADZENIE OGÓLNE

CZŁONKÓW TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO
W KRAKOWIE

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

zwołane na dzień 17 marca 1901 r., z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, przeto w myśl § 62 statutu, odbędzie się następne Zgromadzenie za r. 1900 **w niedzielę dnia 31 marca 1901 r.** o godzinie **3** popołudniu w lokalach Biurowych Towarzystwa przy ul. Szewskiej L. 16, o czem się strony interesowane zawiadamia.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór Sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1900.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom. 861 2 2
4. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej z kadencyi 1898 r.

Bilans i Sprawozdanie za r. 1900 przejrzeć można w Biurze Tow. Zaliczkowego.

Sekretarz: **St. Machniewicz.** Prezes: **Dr Józef Kopff.**

TUTKI

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie

„PRIMUS"

uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 303 24 0

Główny skład na Kraków:
JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papiern, Kraków, Rynek 8.

SPECYALNY SKŁAD
Tryesteńskiej fabryki
Dywany i Chodniki.

LINOLEUM i cerat

804 5 0

Obrusy i Fartuszki.
w Krakowie, ul. Szewska 1.

!!Zniżone ceny!!

FRANCISZEK WĄSIOŁEK

Fabryka Wyrobów Masarskich w Podgórzu,
ul. Lwowska 7 — filia: ul. Kalwaryjska obok jatek,

poleca **na święta** znane z dobroci — własnego wyrobu:

Szynki . . . . kilo po złr. —·80
Kiełbasy polędw. „ „ 1·—
„ krajanej „ „ —·96
„ siekanej „ „ —·78 923 2 2

i wszelkie inne wyroby masarskie po najtańszej cenie.

!!Zniżone ceny!!

Wcieranie ból uśmierzające

według Dra Zoltána

(maść Zoltána)

Od wielu lat znany i pewnie działający środek, który się daje najlepiej zastosować **w gośccu i we wszystkich bólach reumatycznych.** Łagodzi i usuwa po krótkiem używaniu (jak to stwierdzają liczne uznania i pisma dziękczynne), **nawet przez wiele lat kąpielami bezskutecznie leczone cierpienia.**

Flaszka dwie korony.

Po przesłaniu poprzednio 2 koron 80 hal. franco, od aptekarza:

Béla Zoltán
w Budapeszcie.

Skład w Wiedniu:
Apteka pod „Czarnym niedźwiedziem"
I., Lugeck 3. 599 8 15

Żaden tajemniczy środek.
Polecany przez lekarzy.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 704 6 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

PROSZĘ CZYTAĆ!!

Pierwsza Prościejowska fabryka maszyn roln.
F. Wichterle, Prościejów,
poleca na sezon: 876 4 5

Patentowane siewniki „Montania", Zniwiarki i Kosiarki orygin. amerykańskie „Cornicka" i wszelkie sprzęty rolnicze.

Warunki spłaty nader przystępne.
Zamówienia przyjmuje tylko wyłączne zastępstwo: **Franc. Albin, Podgórze przy Krakowie.**

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66.
Telefon 112.
poleca na porę wiosenną;

10.000 szt. szczepów owocowych wysoko i półpiennych, cztero, pięcio i sześcioletnich w doborowych gatunkach, bogate w korzenie i silne korony, pojedyńcza szt. 1 kor., 10 sztuk 9·50; 100 90 K, tysiąc zaś 800 koron; krzewy owocowe: agrest, porzeczki i maliny; wielki dobór Koniferów (żywotników) od 1 do 2 metrów wysokości.

Nasiona warzywne i kwiatowe.
Cebulki bulwy i kłęcze kwiatowe.
Sadzonki truskawek, warzywne i kwiatowe.
Wielki dobór roślin doniczkowych w pełnym kwiecie jak i liściastych i wszelkiego rodzaju palmowych. 657 11 18

Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d.
Cenniki na żądanie opłatnie posyła się.

Kaiser-Borax

Najznakomitszy środek toaletowy
(szczególniej do upiększenia cery),
zarazem jako środek do czyszczenia, wielostronnie zastosowywany przy gospodarstwie domowem.

Dokładny sposób użycia przy każdem pudełku.
Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach po 15, 30 i 75 hal. wszędzie do nabycia.

Specyalny wyrób firmy: 640 4 4
Henryka Mack'a w Ulm a. D.
Jedyny zastępca na Austro-Węgry:
Gottlieb Voith w Wiedniu, III/1.

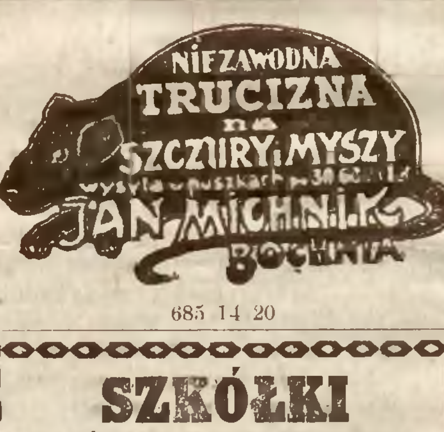

685 14 20

SZKÓŁKI
LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 22 50
rośliny pnące trwałe,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

Praktykant

znajdzie umieszczenie w HANDLU W. Kłosińskiego, Kraków, ul. Floryańska. 947 2 3

NA POST!!
LEON SYKUTOWSKI
w Krakowie, ul. Szewska 21,
poleca swój bogato zaopatrzony
SKŁAD SERÓW
krajowych i zagranicznych,
Masła deserowego i kuchennego,
oraz **Handel towarów korzen. i delikatesów.**
656 6 6

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 26 12
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

!!Na święta!!

poleca
Fabryka Wyrobów Cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka 6,

wielki wybór Baranków, Pisanek, Kwiatów karmelowych — Maczku cukrowego — Masy orzechowej i migdałowej.

Na zamówienia: Torty, Serniaki, Przekładańce, Mazurki i Baby.

O wczesne zamówienia upraszam.

Na prowincye wysyłam najstaranniej opakowane. 924 5 10

Wino stare

lekkie austryackie, nadzwyczaj smaczne, za poręczeniem, że jest naturalne, wartające przeszło **1 złr.** za butelkę, sprzedaje **po 55 ct.** za butelkę 803 3 3

DOM HANDLOWY
F. Lenert
w Krakowie, ul. Sławkowska 6.

Wspaniałe dam. i męskie pierścienie.

Prawdz. 14-kar. złoto na srebrze platsrowane, każda sztuka przez c. k. urząd cechowana, za trwałość 5-letnie poręczenie.

Nr 175 z podobizną brylanta złr. **1·75.**
Nr 142 z podobizną brylanta złr. **1·75.**
Nr 22 pierścień alians z szafirem i imitowan. brylantem złr. **1·90.**
Nr 117 z imitacyą turkusa złr. **1·75.**
Nr 191 z podobizną brylanta złr. **2·40.**
Nr 18 z imitowan. ametyst. złr. **2·25.**

Naśladowane brylanty tych pierścieni mają wspaniały kształt i ogień, i nawet znawcy nie mogą ich rozróżnić od prawdziwych. **Obrączki ślubne** po złr. **1·20.** Skrawek papiern na miarę.

Do nabycia **tylko** u firmy
Alfred FISCHER
w Wiedniu, I., Adlergasse 10.

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy. 846 3 4
Katalog za darmo i opłatnie.

A. DENIZOT, Właściciel Szkółek, POZNAŃ W. 3.

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, konifery, drzewa alejowe, flance szparagowe i truskawkowe, wysadki na żywopłody i t. d. 773 4 4

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Przed naśladownictwami ochronione przez probkę i znak.

Sól żołądkowa

wyrobu

JULIUSZA SCHUMANN'a, aptekarza w Stockerau,
przy **nienależytem trawieniu** i **przeciw cierpieniom żołądka,** od **wielu lat znana** jako **dobry dyetetyczny środek.**

Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach austr.-węgierskiego państwa.

Cena pudełka 75 ct.

Wysyłka pocztowa za zaliczką przy odbiorze co najmniej 2 pudełek.

Skład główny: Landschaftl. Apotheke des **Julius Schaumann** in **Stockerau.** 145 3 6

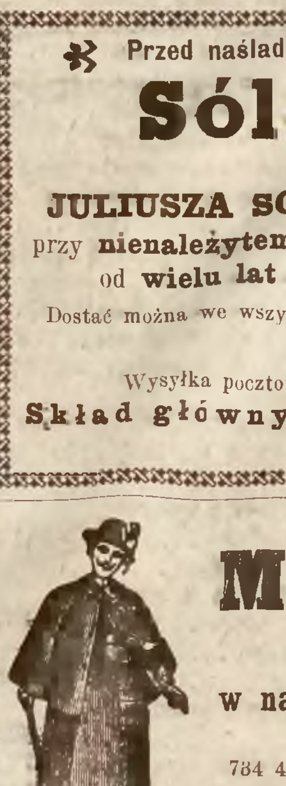

PRAWDZIWE TYROLSKIE

Materye na ubrania

męskie i suknie **dla pań**

w najpiękniejszych wzorach haveloki, płaszcze od deszczu i najnowsze okrywki dla pań

784 4 20 **poleca po cenach fabrycznych**

KAROL KASPER

fabryczna wysyłka sukna **Innsbruck G. 52.**

Proszę zażądać wzorów słynnych materyi tyrolskich wraz z cennikiem haveloków gratis. — Korespondencya polska.

Konkurs.

L. 499. 909 3 3

W myśl reskryptu Wydziału krajowego z dnia 17 kwietnia 1900 L. 25.405 i uchwały Wydziału powiatowego w Białej z dnia 28 lutego 1901 L. 499 rozpisuje się ponownie konkurs na posadę **Lekarza okręgowego w Osieku** z płacą 1000 koron rocznie i ryczałtem na koszta podróży o kwocie 600 koron rocznie.

Do okręgu sanitarnego w Osieku należy 11 gmin z liczbą mieszkańców 10.570. — Lekarz okręgowy obowiązanym będzie utrzymywać aptekę domową.

Podania o nadanie tej posady wnosić należy do Wydziału powiatowego w Białej najdalej do dnia 30 Kwietnia 1901 i dołączyć:

1) Dyplom doktora medycyny;
2) Dowód obywatelstwa austryackiego;
3) Dowód, że proszący nie przekroczył 40go roku życia;
4) Świadectwo odbytej co najmniej dwuletniej praktyki w zawodzie lekarskim i
5) Świadectwo lekarskie potwierdzone przez odnośnego lekarza powiatowego, iż proszący jest fizycznie zdolnym do pełnienia obowiązków lekarza okręgowego. —

Z Wydziału powiatowego

Biała, dnia 28 Lutego 1901.

Za Prezesa: *ks. Hamerlak.*

✝

Za spokój duszy ś. p.

Heleny Geppert

córki nieżyjących Ludwika i Wandy z Perellów, jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawionem zostanie 954

Nabożeństwo żałobne

w kościele Archiprezbiteryalnym N. P. Maryi

d. 4 kwietnia 1901 o godz. 11ej, na które ciotka Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski